Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 30 maja 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 147

Odrodzenie siły w polityce francuskiej

Premier Daladier i min. Bonnet w parlamencie — Wzrost zaufania do rządu — Powrót kapitałów — Sukces pożyczki zbrojeniowej — Wpływ sytuacji wewnętrznej na politykę zagraniczną

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.—l. r.) W przyszły wtorek rozpocznie pracę parlament i senat francuski, przy czym według obiegających pogłosek PREMIER DALADIER I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, BONNET, WYGŁOSZĄ PRZEMÓWIENIA NA TEMAT SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Opinia francuska oczekuje tych przemówień z wielkim napręźeniem, tym bardziej, że ma być w nich poruszona sprawa zbrojeń, oraz zmiany jakie ostatnio zaszły w sytuacji wewnętrznej kraju.

We Francji daje się zauważyć OGÓLNY WZROST ZAUFANIA DO RZĄDU, DO JEGO POSUNIĘĆ TAKTYCZNYCH, A ZWŁASZCZA DO JEGO POLITYKI FINANSOWEJ.

Kapitały, które w panice uciekały z Francji, obecnie wracają w pośpiesznym tempie.

PRZESZŁO PIĘTNAŚCIE MILIARDÓW FRANKÓW PRZEKROCZYŁO Z POWROTEM GRANICĘ.

Francja odczuwa bogactwo płynnego pieniądza, jakiego od dawna nie zaznała. Skarb, mogąc nareszcie dotrzymywać swych zobowiązań, nie musi już się uciekać do drukowania banknotów.

PROBIERZEM POWROTU ZAUFANIA STAŁA SIĘ WEWNĘTRZNA POŻYCZKA ZBROJENIOWA, KTÓREJ SUKCES PRZESZEDŁ NAJŚMIELSZE OCZEKIWANIA.

Stosunek rządu do pieniędzy płynących szerokim strumieniem na cele obrony narodowej jest dowodem na jak wielką skalę Daladier obliczył swój program.

SPOŁECZEŃSTWO WEZWANE DO ZŁOŻENIA 5 MILIARDÓW, ZŁOŻYŁO DO DYSPOZYCJI SKARBU SUMĘ PODWÓJNĄ.

Rząd nie skorzystał jednak z tej nadwyżki. W kilka zaledwie godzin po ogłoszeniu subskrypcji, minister finansów Marchandeau oświadczył: W ciągu ostatnich tygodni przypływ powracających kapitałów dał rynkowi płynność, której ten był od dawna pozbawiony. Pożyczka nieograniczona, która by usiłowała wchłonąć wszystkie te możliwości, mogłaby położyć kres przywróconej swobodzie finansowej. Tego przede wszystkim chciał rząd uniknąć.

Społeczeństwo oceniło doniosłość osiągniętego sukcesu. Umiarkowany „Le Temps" pisze: „To sukces dla rządu, a nawet sukces wspaniały. Ale jest to przede wszystkim sukces dla ludu Francji, który nie mierzy swej pomocy gdy chodzi o obronę narodową. Chciał on dać świadectwo swego zaufania dla polityki odrodzenia, którą się zaczyna wprowadzać w życie".

Po wizycie londyńskiej, która ustaliła pozycję Daladiera, jako dyplomaty, pożyczka zbrojeniowa stała się potwierdzeniem jego kwalifikacji na wielkiego męża stanu. Uzyskanie tak trudnych do zdobycia we Francji tytułów daje mu możność szerszego działania.

PREMIER ZWRÓCIŁ SIĘ ENERGICZNIE PRZECIW WSZELKIM PRÓBOM OSŁABIENIA KRAJU ZA POMOCĄ ALARMUJĄCYCH PLOTEK TAK ŁATWO WYWOŁUJĄCYCH PANIKĘ, zapowiadając sankcje karne wobec tych, którzy służą tajnym i nierzetelnym interesom. Są to przestrogi w pierwszym rzędzie dla tych, którzy by chcieli dla celów obcych wpłynąć na politykę zagraniczną za pomocą strajków i manifestacji.

Koła polityczne zwracają uwagę, iż wewnętrzne wzmocnienie Francji odbiło się na jej stanowisku wobec konfliktu w Europie środkowej.

RZĄD DALADIERA ZACHOWAŁ SIĘ CAŁKIEM INACZEJ, NIŻ RZĄD BLUMA WOBEC ZABORU AUSTRII PRZEZ NIEMCY.

Jeśli Czechosłowacja utrzymała swą nienaruszalność, to w znacznej mierze ma to do zawdzięczenia energii osobistej premiera Daladier oraz stanowczości jego rządu.

WTORKOWE PRZEMÓWIENIA KIEROWNIKÓW POLITYKI FRANCUSKIEJ MOGĄ SIĘ STAĆ WYDARZENIEM O EUROPEJSKIEJ DONIOSŁOŚCI.

Wicemarszałek Miedziński w Poznaniu

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.). Z inicjatywy Klubu Pracy Politycznej w Poznaniu w dniu 28 b. m. wicemarszałek Sejmu Miedziński mówił na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych. Dziś na inauguracyjnym zebraniu obwodu OZN. na miasto Poznań będzie mówić na temat aktualnych zagadnień Polski.

Front Morges obraduje

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.). W Warszawie rozpoczęły się w sobotę w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. Popiela obrady Zarządu Głównego Frontu Morges i obrady Rady Naczelnej po raz pierwszy od wyboru Rady Naczelnej w ub. roku na zjeździe Frontu Morges.

Gen. Haller przewodniczącym Rady Naczelnej Frontu Morges

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.) W związku z przybyciem do Warszawy gen. Hallera, który będzie przewodniczył Radzie Naczelnej Frontu Morges, rewizytował gen. Hallera prezes Stronnictwa Ludowego p. Rataj.

Zakończenie obrad zjazdu delegatów Z. O. R.

Wczoraj wieczorem zakończyły się we Lwowie obrady Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy R. P.

Duża ilość uchwał o zasadniczej treści świadczy o atrakcyjności prac ZOR., który potrafił skupić w swoich szeregach kilkadziesiąt tysięcy członków we wszystkich ośrodkach Polski.

W zakończeniu obrad wybrano przez aklamację nowe władze: wicepremiera ppor. rez. inż. Kwiatkowskiego — na prezesa Rady Związkowej i gen. bryg. dr Góreckiego na prezesa zarządu głównego. Na wiceprezesów wybrano: p. wiceministra płk. rez. dr Nakoniecznikoff - Klukowskiego, mjr. rez. Włodzimierza Krynickiego ze Lwowa, mjr. rez. Ludygę-Laskowskiego z Warszawy, kpt. rez. Eydziatowicza z Warszawy, rtm. rez. Romera z Warszawy, kpt. rez. dr Bogocza z Torunia i por. rez. Jezierskiego z Katowic.

Sensacyjne pismo Zw. Hallerczyków po znieważeniu Hallera i Paderewskiego

Warszawa, 29. 5. (PAA.) Zarząd Główny Związku Hallerczyków, ogłasza następujący komunikat: „Wobec niesłychanej napaści „Polski Narodowej", oficjalnego organu Zarządu Okr. Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, na Ignacego Paderewskiego i generała Hallera — imieniem Związku Hallerczyków, oświadczamy co następuje:

Na podobną napaść zdobyć się mogli jedynie ludzie bez elementarnego poczucia odpowiedzialności lub wręcz niepoczytalni; tego rodzaju próba poniżenia wielkich mężów, którzy zaważyli decydująco na losach Narodu w jego walce o niepodległość i zjednoczenie, dyskwalifikuje w oczach całej zdrowej opinii narodowej jego autorów i inspiratorów, nie mówiąc o tym, że zdradza ona całkowitą ich ignorancję co do najnowszych dziejów Polski, za których źródło mogłyby im posłużyć chociażby publikacje czołowych pisarzy ich własnego obozu politycznego.

Wobec powyższego, zapytujemy publicznie Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, jako ponoszący pełną odpowiedzialność za występy polityczne i prasowe podległych sobie organów partyjnych, w jaki sposób zamierza on zareagować na cytowany wyżej fakt i oświadczamy, że od treści jego wyjaśnień uzależniamy dalszy nasz doń stosunek. Usiłowanie przemilczenia tej sprawy uważać będziemy za solidaryzowanie się z autorami napaści".

Próba dywersji w szeregach „Zarzewia"

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.) Konserwatyści, a zwłaszcza Mackiewicz i jego organ „Słowo" nie ustają w swej akcji dywersyjnej. Ostatnio bardzo żywo zaopiekowali się Zarzewiem, usiłując wywołać w jego szeregach zamieszanie.

Ostatni numer „Słowa" wileńskiego w obszernej depeszy z Warszawy opisuje, jak to nastąpiło połączenie Zarzewia z Falangą. Wyrazem tego zjednoczenia ma być wydanie nowego czasopisma pod nazwą „Szlakiem Zarzewia", w którego pierwszym numerze ukazał się również artykuł Bolesława Piaseckiego. Korespondent warszawski „Słowa" wileńskiego twierdzi, że wskutek tego pociągnięcia „zaatakowana została grupa Naprawiaczy, siedzących w Zarzewiu, których reprezentuje nie tylko poseł Wojciechowski, członek Prezydium OZN., ale także zbliżony do Naprawy prezes Helczyński, należący do otoczenia politycznego wojewody Grażyńskiego".

Dla tej nowej akcji dywersyjnej pod patronatem konserwatystów, charakterystycznym jest fakt, że ośrodkiem jej są Katowice i katowicka grupa Zarzewia.

Wedle informacyj z miarodajnego źródła możemy stwierdzić, że katowicka grupa Zarzewia, na czele której stoi inż. Jastrzębiec-Zakrzewski, od dawna prowadzi akcję niezgodną z ogólnym stanowiskiem Zarzewia. Grupa p. Zakrzewskiego szczególną sympatią darzy hitlerowców. Te sympatie znalazły swój wyraz w ostatnich deklaracjach, w których p. Zakrzewski i jego przyjaciele nie wspomnieli ani razu o niebezpieczeństwie niemieckim na Śląsku, natomiast długo i szeroko rozwodzili się o niebezpieczeństwie żydowskim w tej dzielnicy, a przecież wiadomo, że to drugie niebezpieczeństwo nie ma w tej dzielnicy takiego znaczenia, jak właśnie niebezpieczeństwo niemieckie.

Dowodem, że robota cała jest szyta grubymi nićmi, jest wiadomość o przyłączeniu się do całej akcji środowiska lwowskiego Zarzewiaków. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że środowisko lwowskie w poglądach swych stoi raczej na lewo od poglądów Zarządu Głównego Zarzewia i wykazuje wybitne sympatie dla ruchu ludowego oraz jak najskrajniej przeciwstawia się wszelkim tendencjom totalistycznym w stylu Falangi. Trudno sobie wyobrazić więc, jak te dwa środowiska: katowickie prohitlerowskie i prototalistyczne oraz lwowskie: ludowo-demokratyczne i antytotalistyczne mogłyby ze sobą współpracować.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.) W piątek obradował w Warszawie Zarząd Główny Zarzewia, który ogłosił deklarację, stwierdzającą, że NOWE CZASOPISMO „SZLAKIEM ZARZEWIA" NIE JEST OFICJALNYM ORGANEM TEJ ORGANIZACJI.

Równocześnie obecni na tym posiedzeniu przedstawiciele skupienia katowickiego oświadczyli, że CZASOPISMO TO JEST PRYWATNĄ IMPREZĄ, POWSTAŁĄ Z INICJATYWY NIEKTÓRYCH CZŁONKÓW KATOWICKIEGO GRONA ZARZEWIAKÓW.

2 podpalaczy z O.U.N. padło od kul policji

Tarnopol, 29. 5. (Tel. wł.) W dniu 24 bm. władze bezpieczeństwa w wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowały dwóch bojowców OUN. Mirona Charczuka i Iwana Didyka — obu z pow. radziechowskiego — pod zarzutem podpalenia gospodarstwa osadnika Skawińskiego. W chwili gdy obu bojowców eskortowano do więzienia, rzucili się oni do ucieczki w stronę najbliższego lasu. Posterunkowi PP. w pościgu za Didykiem i Charczukiem użyli broni palnej, zabijając ich na miejscu. Dalsze dochodzenia w toku.

Pogoda w dniu dzisiejszym

W Polsce zachodniej stopniowy wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu na Wileńszczyźnie. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. W górach halny.

Gertych poza nawiasem polityki Stronnictwa Narodowego

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy, ustąpienie p. Giertycha z „Warszawskiego Dziennika Narodowego", jest spowodowane nieporozumieniami w gronie młodych Stronnictwa Narodowego. P. Giertych reprezentuje grupę, nastawioną opozycyjnie wobec obecnego prezydium Stronnictwa Narodowego z adw. Kowalskim na czele oraz koncepcję porozumienia z odłamem narodowo-radykalnym.

Koncepcja ta jest ostro zwalczana przez p. Kowalskiego, który prowadzi walkę z Falangą na terenie Łodzi. — Przejście p. Giertycha do „Kuriera Poznańskiego" i innych pomniejszych organów prowincjonalnych partii jest znamiennym dowodem, że jedność Stronnictwa Narodowego, zakłajstrowana w czasie ostatnich wyborów przez Stronnictwa, jest znowu w niebezpieczeństwie.

Śmierć Konowalca

W dniu 23 b. m. na dworcu kolejowym w Rotterdamie eksplodowała w walizie, odebranej z przechowalni przez jednego z pasażerów bomba. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że waliza ta odbierana była przez głównego komendanta U.O. N., pułk. Eugeniusza Konowalca.

W związku z tym wezwano onegdaj do Rotterdamu żonę Konowalca, córkę znanego adwokata ukraińskiego we Lwowie śp. dr. Stefana Fedaka, która rozpoznała swego męża.

W kołach lwowskich Ukraińców twierdzą, że w zabójstwie tym była ręka agentów bolszewickich, gdyż Konowalec w ostatnich czasach prowadził szczególnie ostrą kampanię antybolszewicką.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Radiostacja berlińska ogłosiła dzisiaj komunikat o śmierci Konowalca, podając wszystkie szczegóły zamachu bombowego w Rotterdamie.

Narodowa Partia Społeczna także przeciwko Stron. Narod.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.). Narodowa Partia Społeczna zwołała 25 i 26 b. m. kilka zebrań, na których powzięto rezolucje, protestujące przeciw napadom bojówek na zebrania N. P. S., przy czym rezolucje skierowane są przeciw Stronnictwu Narodowemu.

Nieudały występ Bolesława Piaseckiego w Wilnie

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł. — l. r.). Wiec Falangi, który miał się odbyć w Wilnie 29 b. m. przy udziale p. Bolesława Piaseckiego, został odwołany. — Powodem tego jest akcja Stronnictwa Narodowego, które postanowiło do wiecu za żadną cenę nie dopuścić. Wobec bardzo słabej liczebności sympatyków Falangi w Wilnie i zdecydowanej postawy Stronnictwa Narodowego, kierownictwo Falangi postanowiło nie ryzykować i zrezygnowało z wiecu.

DR BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI — poseł na Sejm

Jutro może być za późno...

Hasło konsolidacji Narodu, rzucone przez Naczelnego Wodza, aprobowane przez Głowę Państwa i realizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, nie napotkało na żadne zasadnicze sprzeciwy w społeczeństwie. Wynika ono bowiem z wyczucia i zrozumienia najistotniejszych potrzeb Narodu Polskiego, z warunków geopolitycznych, w jakich znajduje się Państwo, z zasady obronności Państwa. Nie znalazło hasło konsolidacji zarzutów nawet ze strony formacji politycznych, wywodzących się z dnia wczorajszego, — formacji opartych na zróżniczkowaniu politycznym społeczeństwa i ze zróżniczkowania tego czerpiących rację swego istnienia. Zarówno bowiem w szeregach zwolenników tych formacji, jak i w całym pozapartyjnym społeczeństwie, idea Zjednoczenia tkwiła w podświadomości i została wyczarowana przez Wodza Naczelnego z głębokich pokładów duszy zbiorowej Narodu.

Tym trudniejsza jest jednak idei tej realizacja, tym większe przeszkody stawiane przez przywódców starych partii znajduje Obóz Zjednoczenia Narodowego na drodze swojego marszu.

Kto zna historię walk politycznych w Polsce, ten w afirmacji zasad deklaracji lutowej O.Z.N. przez wszystkie naraz ugrupowania polityczne, powinien był dopatrywać się zapowiedzi przyszłych trudności. — Bo jakżeż wierzyć w szczerość znanych nam nie od dzisiaj przywódców partyjnych, przyjmujących a priori zasady deklaracji ideowo-politycznej z lutego 1937 roku, — jeśli deklaracja ta w konsekwencji musi przekreślić rację istnienia ich podwórek, czy folwarków politycznych? Przywódcy ci wyczuli odrazu nastrój ogółu i swoich własnych zwolenników i podpisali się obiema rękoma pod ideą Zjednoczenia. Inaczej straciliby wszelki kredyt polityczny i moralny w społeczeństwie. Liczyli też odrazu i liczą na to, że, wciągając kierownictwo OZN w wir sporów i rozgrywek taktycznych, zdołają zagubić po drodze lub załamsić w powodzi sztuczek werbalnych samą ideę Zjednoczenia i obciążyć zarzutem nieudanej akcji jej inicjatorów. Ta dywersyjna robota nie uda się.

Nie utrzyma się największy z zarzutów, stawiany nam, że chcąc skonsolidować całe społeczeństwo, nie potrafiliśmy utrzymać jednolitości tego obozu, który był punktem wyjścia dla działalności OZN, tj. tak zwanego Obozu Pomajowego.

Ale któż może być tak naiwny, aby na chwilę przypuszczał, że w nowych warunkach politycznych, w jedenaście lat po przewrocie majowym, nie znajdą się u nas wewnątrz jednostki, czy grupki, które przeciwstawią się programowi ogłoszonemu przez Obóz Zjednoczenia Narodowego? Ludzie, których uczył walki o Polskę i polityki Józef Piłsudski — a Jego wielki duch unosi się nad naszą obecną pracą, — przeżywali nieraz przykre momenty, gdy od ich gromady odpadali w różnych czasach nie tylko doraźni wolentarze, zaprzągnięci do konkretnych prac, ale i jednostki mocno związane z ideologią Piłsudskiego. Odpadali też od czasu do czasu maruderzy i ludzie zużyci duchowo. W Legionach wytworzył się nawet specjalny typ łazika, który potrafił z dobrą miną trwać w batalionie do pierwszej bitwy, a po tym znikał z horyzontu. Takim świetnym typem łazika, który przeszedł już do literatury, jest ów niby-ułan z „Gałązki Rozmarynu", który po wkroczeniu pierwszej „Kadrowej" do Kielc, „dogaduje" się w ciągu kilkunastu minut z miejscowym obywatelem rusofilem i wspólnie z nim biada nad przegraną z góry sprawą Legionów. Trzon jednak szeregów walczących o wielkość i honor Polski wczoraj i dziś

pozostał niezmieniony. Nie jeden z tych, co teraz odchodzą, wróci jeszcze. Innych nie ma co żałować. Nie spełnią się w żadnym razie tęskne przepowiednie naszych przeciwników o wewnętrznej dekonsolidacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jest to już jasne dla każdego bezstronnego obserwatora, który wnioski swe opiera na pracy Obozu, a nie na różnych mądrych i mniej mądrych artykułach i listach, ogłaszanych w usłużnej prasie. Nasi byli koledzy, który odeszli z Obozu Zjednoczenia Narodowego spełniają smutną rolę, z której nie zdają sobie sprawy. Są oni przedmiotem zachwytów opozycji, gdyż służą jej celom, ale zachwyt ten minie szybko, — później będą oni kopnięci przez dzisiejszych chwalców, jako niepotrzebny sprzęt, — a słuch w Polsce o nich zaginie.

Możemy śmiało stwierdzić, że to, co przeżyliśmy w ostatnich miesiącach świadczy o sile i zdrowiu Obozu. Przeliczenie szeregów i ich zwarcie poprzez skrupulatną selekcję, może być tylko zachętą do łączenia się z nami tych wszystkich, do których wyciągnęliśmy bratnie dłonie poprzez „mury i płoty". Zachętą tym większą, iż metody selekcji politycznej, stosowane przez nas w Polsce, odbiegają daleko od wszelkiego rodzaju „czystek", aplikowanych społeczeństwom w innych krajach.

Ale i my z kolei rzeczy, mając na oku prawdziwe zjednoczenie, a nie chcąc dopuścić do „zagadania" idei Zjednoczenia, nie tylko wyciągamy ręce do wczorajszych przeciwników, ale również chcemy spojrzeć, co się dzieje za ich „murami i płotami". Chcielibyśmy też wiedzieć naprawdę wraz z całym społeczeństwem, jak wygląda konsolidacja wewnątrz Stronnictwa Narodowego, które wodzi prym w stawianiu nam zarzutów wewnętrznego rozbicia. Jesteśmy bardzo ciekawi, jak się konsoliduje liberalny ekonomista Roman Rybarski z totalistycznym „führerem" Kowalskim, dla którego nie istnieje w ogóle żadna ekonomia, — a jak praktycznie współpracuje inny „praworządny liberał", zacny profesor Stanisław Głąbiński z organizatorami bojówek Sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, załatwiających w sposób „totalno-kastetowy" kwestie polityczno-ekonomiczne.

Warto również zapytać „łagodnie" — liberalnego p. M. Niedziałkowskiego, w jaki sposób przeprowadza on konsolidację swojego kierunku państwowo-polskiego z komunizującym skrzydłem P. P. S.

A już zgoła trudno wyrozumieć zjednoczeniowy front starych katolickich gospodarzy dawnego „Piasta" w Stronnictwie Ludowym ze skrajnie lewicowymi elementami dzia łaczy „Wiciowych".

Po cóż więc ci wszyscy panowie troskają się o Obóz Zjednoczenia Narodowego i dziwią się, że u nas panuje pewna rozpiętość poglądów.

Śmiem twierdzić, że rozpiętość ta jest znacznie mniejsza, aniżeli w starych partiach politycznych w Polsce. Choć w gruncie rzeczy mogło by być, a nawet powinno być inaczej, gdyż my stawiamy sobie jako założenie służbę dla całego narodu z bogatą mozajką różnych dążeń poszczególnych jego warstw i różnych tendencji rozwojowych, — a tamte grupy, jako oparte w zasadzie na jednej tylko klasie społecznej, powinny, zdawałoby się, mieć większą łatwość ideowego skonsolidowania swoich szeregów.

Ale duch czasu nie sprzyja ich zamierzeniom. Poprzez mury i płoty, którymi podzielono Naród, przebijają się dążenia i idee, ogarniające całą Polskę. Hasła ponadklasowe żłobią sobie w świadomości mas przewagę nad ideologią i interesami klasowymi. Chłopi, robotnicy, mieszczanie, źle się czują w partyjno-klasowych stronnictwach. Żywy prąd Zjednoczenia, płynący często niezależnie od akcji organizacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, — choć równolegle z tą akcją, — rozsadza ramy starych ugrupowań partyjnych, a masy ludu-narodu polskiego wleją się szeroką falą w łożysko polityczne, wskazane rozumem i słowem Naczelnego Wodza. Bo Wódz Naczelny wie najlepiej, że Polska musi być już gotowa. — Jutro, — gdy zagrzmią armaty, — może być za późno.

Czeska „linia Maginota"

Wiedeń, 28. 5. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Specjalny wysłannik dziennika „Reichspost", wysłany do położonej w pobliżu Bratisławy, pogranicznej miejscowości Kittsee, stwierdził, że

akcja umacniania granicy przez Czechosłowację, przybiera z każdym dniem na intensywności.

Główny ośrodek umocnień znajduje się o 500 m. na zachód od szosy, wiodącej z Kittsee do Bratisławy. Korespondent donosi dalej, że na granicy niemiecko czechosłowackiej, nie ma ani jednego żołnierza niemieckiego, a służbę pełnią jedynie normalne posterunki graniczne urzędników celnych.

Bratisława, oraz przyczółek mostowy roją się od żołnierzy czechosłowackich.

Panujący tam zamęt, uniemożliwia stwierdzenie, które właściwie roczniki powołane zostały pod broń.

Korespondent „Reichspost" wyraża w zakończeniu przypuszczenie, że **władze czechosłowackie wykorzystały sposobność, aby przez powołanie pod broń uprawnionych do głosowania w obszarach, gdzie w Czechosłowacji przeważają mniejszości narodowe, wpłynąć na fałszywy wynik wyborów.**

Anomalie cenzury w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 28. 5. (PAT) „Dziennik Polski" **komentuje charakterystyczny przykład praktyki cenzuralnej, stosowanej przez władze czeskie.**

Wydane przez Związek Polaków w okresie wyborczym przed dniem 29 maja ulotki i afisze cenzura uznała za nieszkodliwe i zezwoliła na ich wydrukowanie. Te same jednak ulotki, o tej samej treści, przeznaczone jedynie na drugi okres wyborów, które odbędą się w dn. 12 czerwca br., zostały przez dyrekcję policji w czeskim Cieszynie skonfiskowane.

Zrywają polskie afisze wyborcze

Mor. Ostrawa, 28. 5. (PAT) W jednej z gmin członkowie czeskiego Sokoła zerwali wszystkie tablice i ogłoszenia oraz afisze wyborcze bloku polskiego.

Równocześnie z szeregu gmin dochodzą wiadomości, że leśniczowie i działacze czeskiej macierzy szkolnej zakupują beczkami piwo i urządzają uczty w gminach polskich, byle tylko pozyskać głosy na listy czeskie.

„Rezolucja"

Mor. Ostrawa, 28. 5. (PAT.) W Orłowej na Śląsku, odbyło się doroczne walne zebranie czeskiej Macierzy Szkolnej.

Uchwalono manifestacyjnie rezolucję, w której zebrani domagają się odrzucenia wszystkich postulatów ludności polskiej, nie odpowiadających — ich zdaniem — rzeczywistości, ponieważ spełnienie tych żądań byłoby bezprawiem, zagrażającym narodowym i państwowym interesom w kraju cieszyńskim.

Min. Świętosławski w Wilnie

Wilno, 28. 5. (PAT.) Wczoraj o godzinie 7 rano przybył do Wilna p. minister W. R. i O. P. prof. dr Wojciech Świętosławski.

Władze Obwodu Tarnopolskiego O. Z. N.

W Tarnopolu ukonstytuowano władze Obwodu tarnopolskiego O. Z. N. w następującym składzie:

Przewodniczący: mgr. Jan Pawłowski, wiceprez. m. Tarnopola; zastępcy: J. Schab i Kłos, sekretarz R. Lercher. Członkowie Rady Obwodowej: M. Karmazyn, J. Popiel, A. Szeweluk, M. Nawrocki, F. Murkowski, M. Kulanda, Jan Zabawa, A. Samborski, F. Lercher, T. Stróżanowski, I. Kocuperowa, P. Raczyński, E. Kaczkowski, L. Lubelski, M. Białkowski, W. Nowakowski i A. Lende. Obwod. Komisja Rewizyjna: mgr. H. Zwarycz, T. Leszczyński, A. Dobrzański, mgr. H. Śląski, F. Kielar i J. Szumski. Obwod. Sąd Koleżeński: inż. B. Sawicki, mgr. Gergowicz, St. Myszkiewicz, W. Hubicki, inż. J. Lipa, mgr. Z. Klimkiewicz. Obwod. Oddział Spraw Ruchu zawodowo-gospodarczego: dr A. Banaś, mgr. G. Mazur, M. Terlecki, M. Białkowski, L. Lubelski, J. Bauer, H. Zagajewski, M. Malicka, M. Karmazyn, Dziubaty. Kierownik Ruchu Młodzieżowego: E. Maria Langinger, zastępca: Al. Kwapiński.

Przewodniczący Oddziałów Wiejskich O. Z. N.: J. Bednarczuk, F. Głowacz, J. Mazur, J. Pietras, mgr. St. Wałęga, St. Stetkiewicz, F. Białowąs, ks. T. Widacki, J. Zajdel, St. Pyziak, St. Woźniak, P. Sowiński i P. Niemczuk.

OZN. w walce o kulturę polską

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.—l. r.) W Warszawie odbyło się zebranie grodzkiego oddziału OZN, na którym wygłosił referat red. Jerzy Hulewicz, domagając się skoordynowania kultury polskiej na wszystkich odcinkach z pozbyciem się elementów i wpływów obcych, oraz skoncentrowania wszystkich sum budżetowych na jednym odcinku, dających możność powołania do życia ministerium propagandy i kultury, jak również podwyższenia tych sum do wysokości 10 milionów.

Morstin laureatem nagrody liter. Krakowa

Kraków, 28. 5. (PAT.) Dnia 27 maja b. r., na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dra Kaplickiego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej miasta Krakowa.

Nagrodę literacką miasta Krakowa na rok bieżący przyznano Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi za książkę p. t. „Misterium nocy majowej".

Na liście kandydatów znajdowali się ponadto: Tadeusz Kudliński za książkę „Rumieniec wolności" i Konstanty Krumłowski za „Jaskółkę z wieży Mariackiej".

Ze srebrnego ekranu

„Rycerze pustyni"

„ATLANTIC"

Wprawdzie widzieliśmy już dużo filmów osnutych na tle przeżyć w legii cudzoziemskiej, ten jednak ostatni daje maximum wrażeń, najpełniejszy obraz niecodziennej egzotyki, najautentyczniejszy materiał. Walki legionistów nie są w „Rycerzach pustyni" akcesorycznymi fragmentami, lecz żywą treścią, stanowią trzon filmu, jego prawdę, rację i uzasadnienie.

Akcja dramatu zbudowana jest z szeregu doskonale skomponowanych zdarzeń, operujących należycie materiałem wzruszenia i sensacji. Tło zostało zarówno rodzajowo, jak i artystycznie opracowane z całą starannością. Sceny walk w pustyni należą do majsterszytków sztuki filmowej. Na tym samym, wysokim poziomie, stanęła również gra artystów. **(m.)**

Seria wypadków wieczornych

(a) Sporo miało zajęcia w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe.

Samochód ciężarowy firmy Hartwiga, najechał na ulicy Żółkiewskiej, naprzeciw kamienicy nr. 101, na 28-letniego Stanisława Sendowskiego, robotnika fabryki Ruckera. Sendowski doznał złamania lewej stopy.

O godzinie 5-tej po południu, Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało do gmachu Korpusu Kadetów, gdzie ze znacznej wysokości spadł na kalory fer 25-letni robotnik Włodzimierz Miśków, który uległ zamroczeniu. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz.

Wieczorem u wylotu alei Marszałka Focha, potrącona została przez wóz tramwajowy 74-letnia Agnieszka Medycka, która doznała ogólnych potłuczeń.

Około godziny 8-mej wieczorem, zamieszkała przy ulicy św. Łazarza l. 20, 25-letnia Franciszka Cop, usiłowała otruć się jodyną. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Jeszcze jedna osoba potrącona została przez wóz tramwajowy. U wylotu ulic Zyblikiewicza i Piłsudskiego, tramwaj potrącił 70-letnią Różę Weinreb, która doznała zranienia czoła nad okiem. Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie Ratunkowe.

Pogrzeb obrończyni Lwowa

W piątek odprowadzono na cmentarz Łyczakowski zwłoki ś. p. Marii z Kazeckich Morgenrothowej, literatki i działaczki społecznej, oraz uczestniczki obrony Lwowa z r. 1918-19.

Trumnę wyprowadzono z krypty kościoła OO. Bernardynów o godzinie 17. Na czele orszaku żałobnego postępowały delegacje Związku Legionistów, Związku Obrońców Lwowa, Związku B. Ochotników Armii Polskiej i Zw. Inwalidów ze sztandarami, niesiono wielki Krzyż Obrony Lwowa i odznaki zmarłej na czerwonej poduszce, obrończynie Lwowa niosły wieniec. Kondukt prowadził ks. kan. Szmyd. Za rydwanem żałobnym postępowały delegacje licznych stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, wielu obrońców Lwowa, oraz tłumne grono przyjaciół i znajomych zmarłej.

Trumnę ze zwłokami wzięli na ramio na w bramie cmentarnej obrońcy Lwowa. Po odprawieniu modłów żałobnych, przemówił ks. Panaś, następnie p. Świżawski imieniem II. Odcinka Obrony Lwowa. Nad mogiłą delegacje kombatantów oddały honory wojskowe, w końcu odśpiewano „Śpij kolego w ciemnym grobie".

Wzruszającym momentem był udział w pogrzebie dwóch sędziwych weteranów powstania 1863 roku, ojca zmarłej p. Tomasza Kazeckiego i por. Süssa.

Ostatnie pożegnanie ś. p. Marii Kazeckiej-Morgenrothowej było zarazem uczczeniem kobiet, które brały czynny udział w walkach o przynależność Lwowa do Polski. Śp. zmarła nie walczyła z bronią w ręku, lecz swą dzielną pomocą, niesioną ofiarnie walczącym, oddała sprawie wielkie usługi. Niezapomniany jest też udział śp. Kazeckiej w pomocy Legionistom w czasie wojny, zwłaszcza internowanym przez władze austriackie w Huszt i Marmaros-Sziget.

Jako literatka pozostawiła po sobie śp. Kazecka kilka tomów poezyj i utworów beletrystycznych. Pracowała mimo nurtującej ją choroby do ostatnich miesięcy życia. Jako człowiek odznaczała się niezwykłą dobrocią i czynnością. **(mg)**

Płk. Pieniążek odchodzi do Warszawy

Dowiadujemy się, że dyplomowany pułkownik s. s. Pieniążek, komendant lwowskiej Federacji Z. O. O., prezes Związku Rezerwistów i prezes oddziału P. O. W., przenosi się z dniem 1-go czerwca do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko prezesa Federacji.

W kilku wierszach

Warszawa. Zgodnie z uchwałą plenarnego zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, prezes Izby powołał do życia komisję specjalną do spraw Polskiej Wystawy Powszechnej w 1934 r., której pierwsze zebranie odbyło się w dn. 27 bm.

Kielce, 28. 5. (PAA.) Na zarządzenie władz został aresztowany w Jędrzejowie kierownik tamtejszej placówki Stronnictwa Narodowego, p. Kwapień. Poza tym aresztowano jeszcze 4 członków Stronnictwa, których, po 48 godzinach wypuszczono.

Aresztowany Kwapień został przewieziony do Kielc.

Kilonia. Wczoraj, o godz. 6 rano, zatonął w tutejszym porcie, z nieustalonych dotychczas przyczyn, poławiacz min „Triton". 26 członków załogi zdołano uratować, 4 utonęło.

Wiedeń. Znana firma krawiecka Knize zaskarżyła ks. Starhemberga o 2.000 szyl. za niezapłacona garderobę.

Paryż. Robotnicy ziemni, zajęci przy rozbiórce nieruchomości przy ul. Mouffetard, wydobyli skarb, składający się z monet złotych z czasów Ludwika XV, wartości około 2 i pół miliona franków.

Bern. Rada związkowa uzupełniła ustawę z dnia 3 listopada 1936 r. zarządzeniem konfiskaty komunistycznego i anarchistycznego materiału propagandowego.

Tokio. W Iwahana w prefekturze Gumma w fabryce materiałów wybuchowych nastąpiła eksplozja, powodując poważne szkody. 4 robotników zostało zabitych, a kilku jest rannych.

P. min. Beck o stabilizacji stosunków w rejonie bałtyckim

Sztokholm, 28. 5. (PAT.) W dniu dzisiejszym przed południem pan minister Beck z małżonką został przyjęty na audiencji przez szwedzkiego następcę tronu J. K. M. księcia Gustawa Adolfa, oraz jego małżonkę ks. Ludwikę.

Sztokholm, 28. 5. (PAT.) W godzinach popołudniowych minister Beck odbył dłuższą konferencję z min. Sandlerem, po czym przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy polskich i szwedzkich, którym oświadczył m. in.:

„Wymiana wizyt między ministrem Sandlerem a mną wynika, moim zdaniem, z dwóch przyczyn, z których każda oddzielnie zasługuje na uwagę.

Pierwsza — to bezpośrednie stosunki między moim krajem i Szwecją. Od chwili naszego powrotu nad Bałtyk, naturalnym rzeczy porządkiem

stosunki nasze rozwijają się i pogłębiają w atmosferze nacechowanej dojrzałością historyczną, tzn. w atmosferze solidarności interesów państw nad morzem położonych.

Druga przyczyna — to potwierdzająca się coraz częściej analogia poglądów polskich i szwedzkich na wiele problemów, mających ogólny międzynarodowy charakter. Robiąc bilans kilkuletnich kontraktów na terenie instytucji międzynarodowych, stwierdzić muszę z zadowoleniem, że nigdy nie byliśmy w obozach przeciwnych. Z obecnego mego pobytu w Sztokholmie, wynoszę zarówno bardzo cenne rezultaty, wynikające z porównania poglądów naszych obu rządów na wiele aktualnych zagadnień, jak też najlepsze wspomnienia ze sposobu, w jaki byłem w Szwecji przyjęty, jako przedstawiciel mego kraju.

Słyszeliśmy nawet pewne głosy zdziwienia, że w okresie znacznego napięcia w innym, bliskim mego kraju rejonie, wizyta moja w Szwecji miała miejsce. Wydaje mi się to jednak zupełnie logiczne.

Im więcej powstaje gdziekolwiek zadrażnień czy niepokoju, tym większą wartość i aktualność mają wysiłki każdego z naszych rządów, zmierzające do stabilizacji stosunków w rejonie bałtyckim".

P. minister Beck opuszcza Sztokholm w sobotę.

Marszałek Śmigły-Rydz obywatelem hon. m. Torunia

Toruń, 28. 5. (PAT.) Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którym uchwalono przez akla mację nadać obywatelstwo honorowe miasta Torunia Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, jako wyraz hołdu i czci dla Naczelnego Wodza i Armii.

Komuniści szykują się do rozprawy z Daladierem

Umiarkowane stanowisko socjalistów wobec polityki rządu

Paryż, 28. 5. (PAT.) Między partią socjalistyczną a radykalną wynikł konflikt, mający zresztą liczne precedensy na tle stosowania dyscypliny wyborczej, obowiązującej formalnie stronnictwa Frontu Ludowego.

Federacja prowincjonalna partii radykalnej w okręgu Saintes, w pobliżu Bordeaux, odmówiła wycofania swego kandydata z drugiej tury wyborów uzupełniających do Izby deputowanych, mimo, że w pierwszej turze głosowania kandydat partii socjalistycznej uzyskał większą liczbę głosów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kandydat socjalistyczny zostanie utrącony przez radykała. Władze naczelne partii socjalistycznej, z wyborów tych uczyniły sprawę natury zasadniczej i zwróciły się do naczelnych władz stronnictwa radykalnego, by wpłynęły na federację prowincjonalną w Saintes.

Konflikt powyższy między radykałami a socjalistami, nabiera specjalnego znaczenia, a to dlatego, że w przyszły wtorek, t. j. 31 maja, zbierają się Izba deputowanych i Senat po przerwie, trwającej od 13 kwietnia.

Głównym zainteresowaniem sfer politycznych i prasy, o ile chodzi o rozpoczynające się obrady parlamentarne, jest zagadnienie, czy skrajna lewica zechce wykorzystać wznowienie sesji parlamentarnej do zaatakowania rządu Daladiera. Obecnie komuniści szykują się do ataku na rząd z powodu zgody Francji na wprowadzenie kontroli na granicy pirenejskiej.

Wątpić jednak należy, czy ta, przedsięwzięta przez komunistów mobilizacja obozu prosowieckiego przeciwko rządowi Daladiera na tle sprawy hiszpańskiej, przyniesie jakie rezultaty. — Mimo bowiem scysji wyborczej między radykałami a socjalistami, poważna część deputowanych socjalistycznych pod kierownictwem b. premiera Bluma, stoi na stanowisku, iż w obecnej sytuacji nie należy stwarzać rządowi specjalnych trudności politycznych.

Dramatyczne chwile obserwatora na bombardowanym statku

Londyn, 28. 5. (PAT.) W czasie ostatniego posiedzenia komitetu nieinterwencji, sekretarz generalny komitetu Hemming, podał do wiadomości następujący wypadek: Przed niedawnym czasem statek angielski „Great End", płynący do Walencji z ładunkiem węgla, zaatakowany został przez samolot, który obrzucił go bombami. Statek zaczął tonąć. Kapitan statku z załogę zdołał się wyratować i wylądował na pobliskim wybrzeżu na obszarze, należącym do rządu Barcelońskiego. Władze tego rządu jednak nie pozwoliły wylądować wraz z pozostałymi ofiarami wypadku obserwatorowi międzynarodowemu dlatego tylko, że **był on Włochem.** Obserwator udać się więc musiał z powrotem na nawpół zatopiony statek i czekać zmilowania.

Sytuacja jego stała się tym okropniejsza, że

samoloty bombardujące powróciły i znów zarzuciły statek bombami, od których powstał pożar.

Nieszczęsny obserwator zaczął wzywać pomocy. Na szczęście, inny statek brytyjski, przepływający w pobliżu, podpłynął do płonącego statku i wyratował obserwatora. Ale gdy statek ten zawinął do najbliższego portu rządowego, władze hiszpańskie aresztowały Włocha obserwatora, i dotychczas trzymają go w więzieniu.

W dniu dzisiejszym rząd brytyjski polecił swemu charge d'affaires przy rządzie barcelońskim, aby zażądał natychmiastowego zwolnienia obserwatora komitetu nieinterwencji Mezzacapa.

Oddział Urzędników administracji ogólnej we Lwowie

Dalszym etapem akcji organizacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie Lwowa, jest zebranie urzędników administracji ogólnej, zwołane z inicjatywy miejscowych władz organizacyjnych w celu utworzenia specjalnego oddziału w ramach lwowskiej organizacji Obozu.

Zebranie odbyło się w reprezentacyjnej sali pałacu wojewódzkiego, którą łaskawie udzielił na ten cel wojewoda Biłyk.

Do licznie zebranych urzędników przemówił najpierw w krótkich słowach, przewodniczący obwodu Lwów-północ, dyr. Świderski, po czym wybrano przewodniczącego zebrania w osobie Jakuba Krzywoszyńskiego.

Referat o ideologii Obozu wygłosił poseł dr Bronisław Wojciechowski. — Mówca zanalizował obszernie założenia ideologiczne organizacji, zwracając przy tym uwagę, że Obóz w swej działalności daleki jest od jakiejkolwiek demagogii.

Z pełnym entuzjazmem i konsekwencji realizmem, dążyć będzie do całkowitego urzeczywistnienia swego programu. W tej wielkiej akcji społecznej nie może zabraknąć i urzędnika, który poza swoją pracą zawodową ma prawo i musi uczestniczyć w akcji społecznej. Zwłaszcza tu na Kresach urzędnik musi być równocześnie pionierem akcji społecznej.

Przy wstępowaniu w szeregi członków Obozu, jedyną pobudką może być tylko własne przekonanie i sumienie a nie jakiekolwiek inne względy.

Strukturę organizacyjną Obozu omówił mjr. Domoń Ludwik. Wkładki członkowskie, zaczynające się od 10 gr. mies., ułatwiają wstępowanie do Obozu nawet bezrobotnym. Mówca podkreślił, że praca Obozu rozwija się i rozwijać się będzie na wszystkich stopniach organizacyjnych w kierunku konkretnych zadań gospodarczych i społecznych. Ten charakter pracy Obozowej przestrzegany będzie szczególnie w bezpośredniej działalności terenowej.

Po wysłuchaniu przemówienia zebrani postanowili założyć Oddział urzędników administracji ogólnej, obejmującej urzędników z terenu całego Lwowa. Na przewodniczącego Oddziału został powołany naczelnik Krzywoszyński Jakub.

W zebraniu, w którym wzięło udział przeszło 300 urzędników, uczestniczyli: wicewojewoda Chmielewski i naczelnik Charewicz.

Trzęsienie ziemi

Batawia, 28. 5. (PAT). Wyspę Celebes nawiedziło trzęsienie ziemi, połączone z wzmożonym działaniem wulkanicznym. W pobliżu miejscowości Paregi zginęło 20 tubylców pod gruzami zniszczonego, całkowicie osiedla. Szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi są znaczne.

Dyplomaci sowieccy niechętnie wracają do kraju

Paryż, 28. 5. (PAT.) W kołach politycznych Paryża sensację wywołała wiadomość, podana przez emigracyjny dziennik rosyjski, wychodzący w Paryżu „Poslednije Nowosti", który zwykle jest dobrze poinformowany o zakulisowych ewenementach życia amasady i kolonii sowieckiej w Paryżu, iż ambasador sowiecki w Paryżu p. Jakub Suric ostatecznie po dłuższym wahaniu, zdecydował się odbyć podróż do Moskwy, na wezwanie rządu sowieckiego.

Od dłuższego czasu nie było tajemnicą w Paryżu, iż p. Suric, kilkakrotnie przynaglany przez Moskwę do przyjazdu, celem zdania raportu o sytuacji politycznej we Francji, uchylał się, tak zresztą, jak uchyla się również ambasador sowiecki w Berlinie p. Stejn.

Wojewoda Pasławski w Kołomyi

Kołomyja, 28. 5. (Tel. wł.) Dnia 27 b. m. w godzinach popołudniowych i wieczornych, bawił w Kołomyi wojewoda stanisławowski gen. St. Pasławski w towarzystwie nacz. Sambora.

P. wojewoda omówił ze starostami powiatów: kołomyjskiego, horodeńskiego, kosowskiego i śniatyńskiego, aktualne sprawy dotyczące zagadnień gospodarczych w terenie.

Rozwiązanie parlamentu

Dublin, 28. 5. (PAT.) Rząd rozwiązał dziś parlament irlandzki. Nowe wybory odbędą się 17 czerwca.

Pamiętaj codziennie o FON

Tokio. Z południowego Szantungu donoszą, iż wojska japońskie zajęły Yuczeng o 40 klm. na południowy wschód od Kweiteh.

KOBIETA I DOM

Wielki dzień angielskich „ladies"

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Londyn, w maju

Maj jest miesiącem marzeń i fantazji na całym świecie. W Anglii jest on nadto miesiącem tradycyjnego sui generis egzaminu najwytworniejszej elity żeńskiej. W tym okresie odbywają się na dworze św. Jakuba prezentacje kandydatek na ladies, szlachcianek krwi i złota.

Prezentacja młodej dziewczyny przed władcą Zjednoczonego Królestwa, stanowi punkt wyjścia w karierze wielkiej damy angielskiej, szczyt marzeń wszystkich poddanych płci żeńskiej Korony Brytyjskiej.

To epokowe w życiu uprzywilejowanych jednostek wydarzenie, łączy się z wysiłkiem ogromnym, psychologicznym lub raczej nerwowym ze strony kandydatek, finansowym ze strony rodziców.

Całe miesiące przygotowań i zabiegów — dla jednego, krótkiego, lecz jakże emocjonującego momentu, wypełniają dokładnie całkowity horyzont zainteresowanych rodzin. Bo też ta wymarzona uroczystość w Buckingham Palace jest ukoronowaniem długiej, kosztownej edukacji i — niczym wrota zaczarowanego sezamu — wprowadza w świat dworskiego życia, w krąg eleganckich perypetii, z których wyłonić się ma książę z baśni, małżonek odpowiadający najskrytszym marzeniom dziewczęcego serca, zięć stosowny do wymagań rodziców.

Ceremoniał prezentacji sięga odległych czasów. Lecz dopiero Wielka Wiktoria ustaliła ostateczny protokół, innymi słowy: regulamin tej tradycyjnej uroczystości.

W myśl tych reskryptów, debiutantki dworu angielskiego, aby zasłużyć na honor, muszą posiadać kwalifikacje, gwarantujące ich godność. Oprócz więc czynnika naturalnego, jakim jest urodzenie, niekoniecznie szlacheckie, lecz „wysokie", wymagane jest ukończenie t. zw. „finishing school" czyli instytutu wychowawczo-naukowego dla młodych panien z high life'u; władanie co najmniej dwoma językami obcymi; wreszcie — od 1930 — znajomość i praktykowanie sportów właściwych płci żeńskiej.

Gdy powyższe warunki są spełnione, matki angielskie poczynają marzyć o prezentacji. Pierwszym objawem jest prośba, wystosowana w formie przepisanej protokolem, przed 31 grudnia, do szambelana głównego Jego Królewskiej Mości. Odpowiedź przyjdzie późno, bardzo późno. Lecz matki, nie czekając na nią, porozumiewają się między sobą; organizuje się wieczorki, gdzie kobiety, które w przeszłości nie znały się zupełnie, omawiają w atmosferze pełnej skupienia i powagi, szczegóły przygotowań. Nawiązują się znajomości, wymieniają się adresy, karty wizytowe. Powyższe kontakty okazują się szczególnie pożyteczne, gdy idzie o uzyskanie zaprosin na przyjęcia urządzane prze centralne osobistości towarzyskiego życia, przyjęcia, stanowiące jedyną okazję wejścia w krąg high life'u. Urządzane są one na przestrzeni od lutego aż do początku lata i przeciętnie osiągają co roku cyfrę 80 do 90 wieczorów. Najpotężniejsze dzienniki Imperium poświęcają wiele miejsca opisom tych przyjęć, recenzjom, które są czytane przez szerokie sfery społeczeństwa z ciekawością przekraczającą w znacznym stopniu zainteresowanie problemami politycznymi i międzynarodowymi.

Oprócz zaproszeń, są i inne troski.. Toalety następują i zmieniają się w tempie przyśpieszonym, tak dalece, że wyobraźnia i ręce najwytworniejszych mistrzów igły omdlewają z przepracowania; równocześnie zaś rachunki rosną zastraszająco nawet dla najwytrzymalszych budżetów: łączne koszta związane z przygotowaniami prezentacyjnymi sięgają sumy 1350 funtów szterl. w każdej „starającej się" rodzinie.

Wreszcie, nadchodzi dzień utęskniony: w szeleszczącej, ozdobionej godłem królewskim kopercie, przychylna odpowiedź lorda-szambelana!

Krawczyni i fryzjer stają się odtąd bóstwami, a młode serca poczynają bić trwożliwie i nerwowo, bo... np. ukłon (który pani Roosevelt, małżonka Prezydenta, trafnie określiła jako „pochylenie i krok wstecz") nie jest dość sprawnie wykonany.

Krawczyni i fryzjer stać się muszą przy tej okazji magikami: pierwsza ma się wysilić na stworzenie sukni, któraby była cackiem eleganckim i oryginalnym a zarazem zgodnym z przepisami protokołu, a więc np. tren nie śmie mieć ani o centymetr więcej niż 2 jardy długości... Drugi zaś, wytężyć musi swą pomysłowość, aby tworząc fryzurę jak najbardziej indywidualną, dostosować ją jednak do przyjęcia 3 piór strusich, uznanych przez rytuał za niezbędny przy tej okazji atrybut głowy niewieściej...

W końcu — nadchodzi dzień prezentacji. Buckingham Palace tonie w powodzi kwiecia i świateł. Po obu stronach bramy wjazdowej stoją szpalery ludzi, chcących przyjrzeć się jutrzejszym ladies...

Powoli, jedna po drugiej, wjeżdżają luksusowe limuzyny, przeważnie własność kandydatek lub ich rodziców. Niejedna jednak musi się zadowolić wynajęciem: auto wraz z ekwipażem (szofer i dwaj lokaje) kosztuje 3 funty szt. za 6 godzin...

Wszyscy zaproszeni wypełniają salę balową czerwono-biało-złotą na I piętrze pałacu. O godzinie 21-ej, przy dźwiękach „God save the King", król i królowa, eskortowani przez najwyższych dygnitarzy Imperium, opuszczają jadalnię, udając się do sali tronowej, przylegającej do balowej. Monarcha nosi w tym dniu mundur marszałka polnego. Na głowie królowej lśni wspaniały klejnot korony brytyjskiej: Koh-i-noor. Całe otoczenie pary monarszej, członkowie dynastii, arystokracja, dostojnicy — błyszczą wspaniałymi ubiorami, orderami, drogocennymi kamieniami.

Otwierają się drzwi wiodące z sali balowej do tronu. Debiutantki po raz ostatni dokonują przeglądu swego stroju. W oddali, nieopodal tronu, lord szambelan rozpoczyna odczytywanie nazwisk kandydatek. Wywołana, z powstrzymanym oddechem i przedegzaminacyjną tremą zbliża się do tronu, wykonuje ukłon, od którego sprawności zdaje się zależeć w tym momencie równowaga całego świata, tonie przez chwilę w dobrotliwym obliczu króla i wreszcie — odchodzi na bok; jest już „przedstawiona"; olbrzymia sala nie jest już miejscem kaźni strachu, lecz czarownym światem marzeń, spełnionych zasłużenie, po tylu miesiącach trudów i udręki. Oczy napełniają się radością i śledzą ruchy i ukłony następnych debiutantek. A tam w oddali, na podwyższeniu, młody monarcha, wypełniając cierpliwie wkładane nań przez tradycję zwyczaje odbiera najpiękniejszą defiladę, malownicze intermedium w łańcuchu kłopotów codziennego życia władcy milionów ludzi.

AR-WOY-MAS



1) Popołudniowa suknia z czarnego jedwabiu w białe grochy. Spódniczka plisowana. 2) Sukienka z crepe mate w pasy. 3) Suknia z organtiny — pasek ze wstążki.

Okrycia na lato

Do lekkiej sukienki letniej nieodzownym dodatkiem jest tak zwana narzutka, czyli lekki płaszczyk, żakiecik, czy bolerko, bez których w tegorocznym sezonie trudno będzie pokazać się na ulicy. Zwłaszcza krótkie bolerko luźne, czy też obcisłe, stanowi składową część każdej modnej sukienki. Niemniej jednak będą noszone żakieciki, luźne, jednobarwne, pasiate, lub kraciaste marynarki „trois quarts" albo leciutkie płaszczyki tej samej długości co suknia.

Deseniowe bolerko będziemy mogły nosić nie tylko wyłącznie do sukni, z którą tworzy ono całość. Możemy je wkładać do każdej gładkiej sukienki, białej, czarnej, granatowej czy brązowej. Chcąc jeszcze bardziej zharmonizować takie bolerko z innymi sukienkami robimy z resztki materiału, pozostałego od roboty sukienki, pasek, albo szarfę.

Ciemna, gładka narzutka „trois quarts" lub odwrotnie biała, a nawet i kolorowa, lecz w jednym tonie, z lekkiej wełenki czy jedwabiu, to prawdziwy przyjaciel. Może być zapinana lub pozbawiona zapięcia, skloszowana, albo prosta w kroju, z karczkiem lub bez. Długość rękawa również nie obowiązuje. Nie jest to przecież płaszcz, nie daje ciepła, to tylko wykończenie sukienki, nadające jej charakter ubrania spacerowego.

Specjalnie modne będą tego lata jedwabne płaszczyki długie, plisowane. Płaszczyki te mają przeważnie gładkie karczki, lub co najmniej epolety. Poza tym cały płaszczyk, nie wyłączając rękawów, jest maszynowo splisowany na płasko. Plisowane płaszczyki „soleil" mogą być z tego samego materiału co sukienka, albo gładkie. Bardzo modne będą właśnie takie długie, powiewne deseniowe płaszczyki do gładkich sukien. Pożądane jest przybranie takiego płaszcza dużym, pierzastym kwiatem z tej samej tkaniny, przypiętym wysoko na ramieniu.

Prawie wszystkie płaszczyki są bez kołnierzyków. O ile jednak sukienka noszona pod spodem posiada kołnierzyk, to go wykładamy na płaszczyk.

Wszelkie narzutki nie wymagają podszewki. Na plisowane długie, gładkie płaszczyki dobiera się specjalnie lekkie materiały, żeby przy ruchu całej postaci deseń sukienki przeświecał z lekka. Na tym polega właśnie szyk takiej płaszczowej narzutki. Nie trzeba się obawiać, że plisowanie w płaszczyku pogrubia. Raczej właśnie maskuje tuszę. Plisowania mają tylko jedną wadę, wymagają bardzo dużo materiału, podwójnej ilości niż gładki płaszcz. Ale za to są ładne, nawet bardzo ładne.

LEGUMINA Z RYŻU

Na 12 deka ryżu pół litra mleka, 4 deka masła, 8 deka cukru, cytrynowej skórki, 6 deka rodzynków i 4 jaja. Ugotować na mleku ryż wymyty w czystej wodzie, wlać litr wrzącej wody, wymieszać, pozostawić na kraju ogniska lub na stole kilka minut, następnie zlać wodę przez sito, włożyć ryż do rondla, dodać cytrynowej skórki i cukru itd., wymieszać dokładnie, dodać wymyte rodzynki i wypiec w piecyku. Albo zamiast rodzynków dodać 2 tabliczki czekolady utartej. Można zmieszać tylko połowę ryżu z czekoladą i ułożyć w rondlu 2 warstwy; jedną białą, drugą czekoladową.

MJR. LUDWIK DOMOŃ

Karnie i zdecydowanie do celu

Hasłem prac podjętych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego jest Polska wielka i sprawiedliwa. Ten program — rozwinięty szczegółowo w tezach deklaracji lutowej z r. 1937 i uzupełniony deklaracją gen. Skwarczyńskiego z lutego 1938 — zrealizujemy tylko wtedy, jeżeli Polacy bez względu na przeciwności pójdą karnie razem i zdecydowanie do celu.

Obejmiemy wówczas przewództwo nad Słowianami, którzy będąc w niesłychanym chaosie koniecznie tego potrzebują. Żywymi przykładami są Rosja, Czechosłowacja, a także nie wiele lepiej jest z Serbami, Słoweńcami itp.

Stworzymy wtedy Polskę sprawiedliwą t. zn. taką, w której Polacy będą naprawdę gospodarzami, w której prawo z Konstytucją Kwietniową podpisaną przez Wielkiego Marszałka, będzie bezwzględnie zachowywane, stosowane i szanowane, w której nielojalność narodowa dla Polaków a państwowa dla obywateli mniejszościowych będzie uważana za zdradę interesów Narodu i Państwa, a obywatele ci będą uważani i traktowani jako zdrajcy.

Cały Naród Polski będzie prowadził wojnę, cały Naród musi być armią: dzieci, kobiety i mężczyźni — wszystkie Polki i wszyscy Polacy, bo tylko Polska oparta o polskiego żołnierza, chłopa, robotnika i inteligenta, zgodnych ze sobą jest potęgą.

Zginąć dla sprawy własnego Narodu i Państwa, to największy zaszczyt, to najświętszy obowiązek każdej Polki i każdego Polaka i to zawsze lepiej dziś niż jutro — zawsze lepiej wcześniej.

Każdy Polak musi mieć pracę, Obóz Zjednoczenia Narodowego to zrealizuje. Obóz Zjednoczenia Narodowego unarodowi cały handel, cały przemysł, całe rzemiosło, cały świat pracy. Wybudujemy dobre szosy, szkoły, szpitale w całej Polsce. Uprzemysłowimy cały kraj nasz, gdzie znajdą pracę nasi bezrobotni Polki i Polacy.

My budujemy nową Polskę!

Oparliśmy ją na stałości naszego pieniądza, dzięki czemu doskonale zorganizowano i wyposażono naszą armię, wybudowano Gdynię, olbrzymie tamy — zapory wodne w Rożnowie i Porąbce, zradiofonizowano i zelektryfikowano kraj, wybudowano setki kilometrów linij i gmachów kolejowych i wreszcie rozpoczęto budowę t. zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego, który z biegiem czasu ma się rozróść i objąć całą Polskę — a to rozwiąże nam bezrobocie na długie dziesiątki lat. A więc i czyny — wielkie rzeczy — są, a więc Obóz Zjednoczenia Nar. nie rozpoczyna pracy na kredyt, jak to niektórzy złośliwie twierdzą. Uporządkujemy wszystkie dobra Państwa naszego i sprawiedliwie je podzielimy. Wychodzimy bowiem z założenia, że polski chłop, polski robotnik i polski inteligent — to Naród Polski, a ich interesy, to interesy całego Narodu i Państwa Polskiego, tych interesów będziemy strzec, bronić i będziemy je polepszać.

Nieprawdą więc jest, że tylko klasowe związki zapewniają obronę interesów poszczególnych pracowników. Związki te w dużej swej większości są pod wpływami międzynarodowymi i jako takie idą na pasku obcych, działając na szkodę tak własnego Narodu jak i Państwa, a tym samym i własnego osobistego interesu poszczególnych członków. Obóz Zjednoczenia Narodowego bezwarunkowo uwolni Naród i Państwo od jakichkolwiek wpływów obcych tak wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Polski chłop, polski robotnik i inteligent muszą być patriotami, muszą być dumni ze swej historii, ze swej Armii, ze swego języka, ze swego ubioru narodowego, ze swych pieśni, muszą być dumni z wielkiej idei zjednoczenia przekazanej nam przez Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a realizowanej dziś przez naszego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza.

Chociażbyśmy mieli przez pewien czas żyć w trudnych warunkach, cierpieć i ponosić ofiary, musimy być karni, solidni i dumni, choćby tylko dlatego, że jesteśmy Polakami, bo mamy z czego być dumni.

Samodzielność, inicjatywę i przedsiębiorczość narodową podniesiemy do niespotykanego dotychczas poziomu.

Będziemy to przeprowadzać w życiu codziennym od samych dołów.

Pójdziemy drogą przez oświatę, przez polepszenie bytu najbiedniejszym, przez zorganizowanie rolnictwa, parcelację, spółdzielczość, przez zorganizowanie polskiego rzemiosła i handlu, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, przez stworzenie polskich hurtowni dla tych wyrobów i zapewnimy zbyt tych artykułów i damy możność zarobkowania. Damy wsi, osiedlom robotniczym 7-klasową szkołę powszechną, aby młodzież wiejska i robotnicza mogła się kształcić w gimnazjach i na wyższych uczelniach. Uregulujemy opłaty za naukę tak, by każdy Polak mógł się odpowiednio kształcić, a dalej zapewnimy dla tej młodzieży po ukończonej nauce zajęcie w myśl wygłoszonej już zasady, że każdy Polak musi mieć pracę, to wówczas wydobędziemy z Polski moc i potęgę dotąd niewidzianą.

Dziś otwarcie Wystawy Lotniczej

Już dziś nastąpi otwarcie wielkiej Krajowej Wystawy Lotniczej. Prace nad montowaniem Krajowej Wystawy Lotniczej weszły w stadium końcowe i pozwalają już zorientować się, jak mniej więcej będzie wyglądała Wystawa.

Bardzo efektownie przedstawia się brama wejściowa ozdobiona czarnymi samolocikami i chorągiewkami o barwach LOPP. Pałac Sztuki, w którym znajdzie pomieszczenie sala recepcyjna, dział fotografii, sztuka lotnicza, Wojskowy Instytut Fotograficzny, Fotolot przyziemia, oraz filatelistyka lotnicza jest już prawie na ukończeniu. Podobnie jest z pawilonem Nr. 2, w którym ulokowały swoje eksponaty szkoły szybowcowe w Ustianowej i Bezmiechowej. Pawilon ten urządzają Aerokluby.

Jednym z najpoważniejszych wystawców jest Zrzeszenie Przemysłowców Lotniczych, które swoimi eksponatami zajmuje aż trzy pawilony: 5-ty, 9-ty i 11-ty. Dekoracje tych pawilonów i odpowiednie rozmieszczenie eksponatów przeprowadza inż. Łobanowski W.

Pawilon Nr. 7-my mieści eksponaty Instytutów Aerodynamicznych, oraz Instytutu Techniki Szybownictwa i Motoszybownictwa. Polskie linie lotnicze „LOT“ ulokowały się w pawilonie Nr 6, a prasa i literatura lotnicza w bardzo efektownie prezentującym się stoisku w pawilonie Nr. 10a. Stoisko to urządza mgr. Z. Dubicki i inż. Janusz Płapis. W tym samym pawilonie mieści się kinoteatr, który urządzają pp. T. Stanko i J. Pospolita.

W pawilonie P. K. O. zainstalował por. Kozłowski krótkofalową radiostację, która będzie czynna przez cały czas trwania Wystawy. Okręgi Wojewódzkie LOPP zajęły pawilon centralny razem z działem nauki o prawie lotniczym, organizowanym przez kpt. dra T. Halewskiego. Pawilon t. zw. naftowy objęła w posiadanie oczywiście „Małopolska“, „Karpaty“, „Polmin“ i „Vacuum Oil Company“.

Specjalnie interesującym zwłaszcza dla młodzieży szkolnej będzie stoisko Składnicy Okręgu Wojewódzkiego LOPP, która zajęła pawilon Pacykowa. Stoisko to urządzane przez kierownika Składnicy, p. Leona Polińskiego będzie w sobie mieściło wszelkiego rodzaju materiały do budowy modeli samolotów i szybowców, literaturę zakresu lotnictwa, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, oraz wydawnictwa propagandowe. Ponadto wystawione będą modele samoloty, wykonane całkowicie z bambusu i egzotycznego drzewa — balsy. W stoisku Składnicy będzie można wyjątkowo nabywać różnego rodzaju drobiazgi propagujące lotnictwo, jak samolociki metalowe, miniaturki lotników ze spadochronami, wycinanki całego szeregu typów aparatów lotniczych, oraz komplety sprzętu obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Pawilon Nr. 13-cie zajmuje przemysł chemiczny, elektrotechniczny, oraz dział silników i płatowców o wartości dziś już historycznej. Kącik motoryzacyjny, urządzany przez mjra Kondratiuka pomieścił się w pawilonie 19-tym. Wojskowość zajmuje pawilon 12-ty, w którym też mieści się ośrodek modelarstwa lotniczego organizowany przez insp. T. Jakimowicza.

Dalej niezwykle imponująco zapowiada się udział Państwowych Zakładów Lotniczych w Krajowej Wystawie Lotniczej we Lwowie. Dział płatowcowy P. Z. L. zajmuje stoisko bardzo znacznych rozmiarów, bo przeszło trzecią część wielkiego pawilonu Izby Przemysłowo - Handlowej na placu Targów Wschodnich.

Państwowe Zakłady Lotnicze wystawią przede wszystkim słynny samolot myśliwski „PZL 11“. Maszyna ta jedna z najlepszych na świecie w swoim rodzaju, wykonana całkowicie z duralu-minium, mająca dzięki oryginalnie wygiętym płatom doskonałą widzialność, będzie wystawiona z kompletnym uzbrojeniem. Obok niej zajmie miejsce samolot „PZL—26“, nadzwyczaj komfortowa maszyna sportowo-turystyczna.

Wystawione będą również modele następujących samolotów: „PZL—24“, „PZL—27“, „PZL—37“, „PZL—43“ i „Wicher“ (komunikacyjny). Cenną ozdobą tego stoiska będzie wspaniale opracowany fotomontaż złożony z dwudziestu zdjęć lotniczych.

Szczególną jednakże atrakcją będzie niewątpliwie samolot „PZL—37“, najnowszy bombowiec polskiej konstrukcji, całkowicie wykonany w Państwowych Zakładach Lotniczych. Ponieważ ta olbrzymia maszyna nie zmieści się w żadnym z pawilonów Wystawy, będzie z kompletnym wyposażeniem ustawiona na lotnisku w Sknilowie, dostępna dla wszystkich zwiedzających.

Z ciekawych eksponatów, jakie Państwowe Zakłady Lotnicze zademonstrują na Krajowej Wystawie Lotniczej, należy wymienić kilka elementów odlewów elektronowych, ciekawie urządzone krzesło pilota myśliwskiej maszyny „PZL—11 B“, dające się regulować, kompletne krzesło strzelca samolotu „PZL—23“ z karabinem maszynowym, oraz zbiornik benzynowy tegoż samolotu, szkielet steru kierunkowego „PZL—37“ i przekaźnik z zamkiem wyrzutników bomb.

Ten zespół eksponatów Państwowych Lotniczych nieznanych dotychczas szerszym rzeszom, będzie się cieszył z pewnością olbrzymim zainteresowaniem, a z drugiej strony wspaniałym pokazem dorobku polskiej lotniczej myśli konstrukcyjnej i naszego młodego, a tak pięknie rozwijającego się przemysłu lotniczego.

Prawie wszystkie eksponaty wystawowe są już zwiezione. Na bocznicy kolejowej obok wagonów z eksponatami stoją dwa wspaniale wyposażone wagony szkolne obrony przeciwlotniczo - gazowej z Krakowa i Wilna.

Niezwykle frapująco zapowiada się będący już na ukończeniu pomnik lotnika na środku klombu przed pałacem Sztuki, podobnie, jak i strona dekoracyjna Wystawy, projektowana przez młodego a bardzo utalentowanego architekta, inż. Salabaja. Całość terenów Krajowej Wystawy Lotniczej prezentuje się już dziś naprawdę efektownie, imponująco i niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy ją zwiedzą.

Lot akademików polskich do Rumunii

Lwów — Czerniowce — Jassy — Bukareszt — Constanza

Dnia 9 maja b. r. wystartowała z lotniska lwowskiego w Skniłowie, polska akademicką ekipa lotnicza do Rumunii. Lwów — Czerniowce — Jassy — Bukareszt — Constanza, a w drodze powrotnej Cluj i Tecuci — oto etapy lotu, będącego pierwszą i jedyną tego rodzaju akademicką imprezą.

Akademicką młodzież z terenu Lwowa łączą oddawna przyjazne stosunki z młodzieżą rumuńską, rok rocznie coraz silniej zacieśniane. Zasługę w tym względzie ma w przeważnej części lwowski oddział P. A. Z. Z. M. „Liga", który dokłada usilnych starań, żeby nawiązane kontakty utrzymać i przyjaźni młodzieży studjującej polsko-rumuńskiej nadać charakter trwały i pożyteczny. Odbyty ostatnio raid polskiej akademickiej ekipy lotniczej, zorganizowany właśnie staraniem „Ligi", miał być w swych założeniach wielką manifestacją przyjaźni polsko-rumuńskiej i nowym etapem na drodze zbliżenia dwóch sąsiadujących ze sobą krajów. Sądząc z niezwykle gorącego i serdecznego przyjęcia, z jakim spotkaliśmy się w Rumunii, oraz przeglądnąwszy artykuły, jakimi powitała nasz lot cała, bez wyjątku, prasa rumuńska, możemy śmiało stwierdzić, że cele nasze zostały w pełni osiągnięte.

W piękny majowy ranek zerwały się do lotu z lotniska lwowskiego polskie awionetki akrobacyjne: R. W. D. 10, turystyczne: R. W. D. 13 i 5, szkolne: R. W. D. 8, oraz trzy szybowce: „Sokół", P. W. S. 101 i C. W. 5, holowane przez t. zw. „ósemki", pod fachowym kierownictwem szefa ekipy mjr. E. Peterka. Startowały kluczami po trzy w szeregu i lądowały kluczami zdyscyplinowane, świadome ciążącej na nich odpowiedzialności.

Pierwszy etap raidu zakończył się lądowaniem naszych samolotów w Czerniowcach. Na lotnisku oczekiwali już naszego przylotu licznie zebrani przedstawiciele władz i wojskowości, Konsul generalny R. P. Uzdowski i Krzyżanowski, przedstawiciele Polonii rumuńskiej, oddziały Straja Tarii, oraz młodzież i tłumy publiczności. Po krótkich przemówieniach powitalnych, byliśmy podejmowani śniadaniem wydanym na naszą cześć przez prefekta Bukowiny, płk. Teodorescu, wielkiego sympatyka Polski. Wczesnym popołudniem odlecieliśmy do Jass, ponad monotonnym, równinnym, pełnym jezior, stawów i rzek, krajobrazem Mołdawii.

Ciche zazwyczaj lotnisko wojskowe w Jassach, zaroiło się od licznie zebranych tłumów publiczności, młodzieży, oddziałów Straja Tarii i wojska. Imieniem dowódcy brygady gen. Jonescu, oraz imieniem pułku lotniczego, powitał lwowską ekipę lotniczą płk. Gherghiu. Bankietem wydanym przez pułk lotniczy w Jassach, pełnym mów i toastów serdecznych, zakończył się pierwszy dzień naszej gościny u sąsiadów z za Karpat. Następnego dnia przyglądaliśmy się z honorowych trybun wojskowej defiladzie z okazji święta narodowego zjednoczenia Rumunii. Byliśmy pełni podziwu dla dobrze prezentującej się, w przeważnej części zmotoryzowanej armii rumuńskiej. Po południu odlecieliśmy do Bukaresztu.

Przyznać trzeba, że nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie sądziliśmy, że zostaniemy przyjęci w stolicy Rumunii w sposób tak uroczysty i oficjalny. Po powitaniu nas przez członków poselstwa polskiego z p. Alfredem Ponińskim, charge d'affaires R. P. przy rządzie rumuńskim, na czele, oraz przez przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego w osobach: Min. lotnictwa i marynarki, gen. Pawła Teodorescu, szefa lotnictwa rumuńskiego, gen. Negrescu, Prezesa Król.-Rumuńskiej Federacji Lotniczej (F. A. R. R.) gen. Enescu Athanasie, oraz płk. Zakrzewskiego i mjr. Zimnala, attache wojskowego przy Ambasadzie R. P., byliśmy uroczyście podejmowani w pięknie udekorowanych flagami obu państw, salach recepcyjnych budynku F. A. R. R.

Piękną stolicę mają Rumuni, piękną i śmiało można powiedzieć, że reprezentacyjną. Ulice i bulwary szerokie, czyste, asfaltowane, domy czynszowe i inne gmachy, po największej części w nowoczesnej architekturze utrzymane, sprawiają na przyjezdnym wrażenie ze wszech miar dodatnie. Duży stosunkowo na ulicach ruch pieszy i kołowy jest znakiem intensywnego życia miasta, będącego sercem Rumunii.

12 maja, w dniu żałoby narodowej, ekipa nasza wzięła udział w uroczystym nabożeństwie żałobnym za duszę Marszałka J. Piłsudskiego, odprawionym w katedrze łacińskiej św. Józefa. Wieczorem byliśmy na akademii ku czci Wodza. Wobec licznie zgromadzonej publiczności z najwyższych sfer arystokracji, dyplomacji, oraz Polonii, p. Poniński uczcił pamięć Wielkiego Marszałka przemówieniem wygłoszonym w języku francuskim.

Następnego dnia wzięliśmy udział w pogrzebie b. premiera Gogi, po czym odlecieliśmy do Constanzy, wioząc licznych gości rumuńskich, ciekawych przyjrzenia się z bliska sprawności naszych reprezentacyjnych maszyn. Po przelocie wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, tego samego jeszcze dnia powróciliśmy do Bukaresztu.

Tymczasem szybko nadchodziła chwila pożegnania gościnnej Rumunii. 14 maja drużyna nasza podzielona została na dwie grupy. Jedna z nich, w skład której weszły maszyny szkolne i szybowce na holu, udała się linią wschodnią wprost do Tecuci, gdzie została powitana w powietrzu przez trzy eskadry rumuńskich samolotów wojskowych, druga zaś złożona z mocniejszych maszyn turystycznych, poleciała drogą zachodnią, nieco okrężną do Cluj. Miejscem spotkania obu grup miały być Czerniowce. Przelot ponad ośnieżonymi szczytami Alp Transylwańskich do Cluj, a z Cluj ponad nieprzebranymi w widoki i wrażenia łańcuchami górskimi Alp Rodniańskich, należał do najpiękniejszych i nie dających się chyba do końca życia zapomnieć chwil naszej rumuńskiej eskapady. W Cluj przyjęci zostaliśmy niezwykle serdecznie przez profesorów i studentów tego czysto uniwersyteckiego miasta Rumunii. Tutaj właśnie na bankiecie wydanym na cześć naszej ekipy przez Korporację lotniczą Uniwersytetu w Cluj, zebrana we wspaniałej auli kolegium uniwersyteckiego młodzież akademicka, w gorących, serdecznych, pełnych szczerości słowach manifestowała przyjaźń rumuńsko-polską.

W niedzielę dnia 15 maja, obie nasze drużyny lotnicze spotkały się w Czerniowcach, gdzie samoloty akrobacyjne i szybowce wzbudziły podziw swoimi brawurowymi ewolucjami akrobatycznymi.

Żegnani bardzo serdecznie przez naszych kolegów-sąsiadów, wczesnym rankiem dnia następnego odlecieliśmy do Lwowa. Na lotnisku lwowskim oczekiwał już naszego powrotu komendant ośrodka lotniczego, kpt. Pischinger, któremu w dużej mierze raid zawdzięczał swoje sukcesy. Dzielnie spisały się polskie awionetki, które przeleciały w sumie, ni mniej ni więcej, tylko 40.000 km. Dzielnie spisali się wszyscy bez wyjątku uczestnicy raidu, wypełniając określone im programem obowiązki. Na drodze zbliżenia polsko-rumuńskiego, oraz propagandy lotnictwa polskiego za granica, lwowska młodzież akademicka dokonała poważnego kroku naprzód.

ENT.

Złóż grosz na T. O. M.!!!

Przegląd prasy

Ludowcy na audiencji — Rutkowski w Norze

O przyjęciu przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, Madejczyka i Wójcika, przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale pisze „Kurier Polski":

Specjalnie omawiana była sprawa powrotu prez. Witosa. P. Prezydent w tej sprawie oświadczył, że gdyby p. Witos powrócił do kraju i poddał się wymaganiom prawa, sprawa jego może być „pozytywnie rozstrzygnięta w ciągu kilku dni".

Oświadczenie to jest powtórzeniem już dawniej powziętej decyzji w sprawie emigracji brzeskiej i nie stanowi żadnego novum dla opinii publicznej.

Kiedy mowa o Witosie i emigrantach brzeskich, warto zanotować, że obradująca w Krakowie rada nadz. Tow. Wyd. „Piast" powzięła uchwałę demonstracyjną. Prezesem tej rady jest Witos, któremu udzielany jest formalny urlop.

Na ostatnim zebraniu rada nadzorcza na wniosek prezesa Gruszki postanowiła udzielić urlopu W. Witosowi „na sześć miesięcy po raz ostatni".

RUTKOWSKI W NORZE

Ten sam dziennik pisze o nowej grupce p. Rutkowskiego:

Secesjoniści ze Związku Młodej Polski „Ozonu", p. Rutkowski i tow. przystąpili do stworzenia nowej organizacji, której dali nazwę „Narodowa Organizacja Radykalna". W kołach politycznych nadano jej skróconą nazwę „Nora".

Organizacja ta, jak głosi wydana deklaracja, oparta będzie na hierarchii. „Nora" jest antysemicką i uważa, że „Żydzi musza być pozbawieni praw politycznych i zamknięci w ramach życia własnego środowiska". W dziedzinie społecznej traktuje „Nora" pracę jako „jedyny tytuł do zysku".

Lewiatan i konserwatyści („Czas"), popierający secesjonistów z Z. M. P., dziwnie gładko przełknęli pigułkę p. Rutkowskiego: „praca jest jedynym tytułem do zysku". „Kurier Polski" i „Czas" powinny wypisać sobie to piękne hasło, jako motto.

STANISŁAW ROGOWSKI

Bohaterowie naszych czasów

czyli

śmierć z kosą w Lunaparku

(Dokończenie)

A no, nie ma rady. Stoję, ale jak stoję! Jak to dobrze, że nikt mnie ze znajomych nie widzi. I dobrze się złożyło, że nie wybrałem się tu ze znajomą, której należałoby dodawać otuchy.

Tymczasem motor zostaje puszczony w ruch. Impresario głośno oznajmia o tym co nastąpi. Czekamy. „Inżynier" Duelli wdziewa kask, wsiada na motor i rusza; błyskawicznie okrąża ścianę kilkakrotnie, zjeżdża i podnosi rękę. Odetchnąłem. Rozlegają się oklaski. Myślę, że to już koniec i chcę odejść. Ale zatrzymuje mnie głos impresaria. — „Teraz zobaczą państwo, jak inżynier Duelli w drugiej części swego fenomenalnego pokazu, dokona trudnych akrobatycznych sztuk, drwiąc w żywe oczy śmierci", — Aha, więc teraz wystąpi ta śmierć z kosą, w długiej szacie. Doskonale, choć przykro.

Patrzę na naszego bohatera. Ten sympatyczny Francuz jest coraz smutniejszy. I nic dziwnego. Osobiście boję się motocykla i niezbyt chętnie jeżdżę nawet na tylnym siodle, a tutaj będzie się jeździć po gładkiej, pionowej ścianie i w dodatku z akrobacjami. Skąd się bierze, myślę, ten moment ryzyka u tego przyjemnego człowieka? Czy jest w tym jakaś dezaprobata życia, szaleństwo, albo jedyna szansa życiowa? A może pasja? Naraża się tu co chwila życie dla jakichś tam kilkudziesięciu złotych i dla jakichś tam kilkudziesięciu widzów. Zresztą mniejsza o życie!!! Tu chodzi o zdrowie, o to, by nie chodzić z połamanymi nogami, nadwerężonymi organami. A może chodzi tu o „stargane serce, rzucone w tłumie". Ejże, chyba nie. Człowiek o smutnym wyrazie twarzy — to tylko bohater naszych czasów wytrzebionych z niezwykłości, odpatetycznionych. Tyle wstrząsających, rewelacyjnych rzeczy w każdym dniu, że aż nuda ogarnia. Czasy zbyt nabrzmiałe zdarzeniami, aby nie były, pospolite. To też, aby zdumiewać, trzeba dosłownie igrać ze śmiercią. Nie wystarczy dokonywać epokowych wynalazków, nie wystarczy tworzyć głęboką poezję, czy filozofię. Jest tego poddostatkiem. Aż do perwersyjności. Trzeba widocznie trochę krwi, czy tylko jej zapachu w atmosferze, aby czuć się wydarzeniem dnia. A każdy w dodatku skrycie myśli: A może właśnie ja będę miał sposobność zobaczyć, jak facet machnie koziołka w objęcia smutnej damy.

Ale oto rozpoczyna się akt drugi Młody człowiek jeździ teraz jak opętany, podjeżdża pod same nosy widzów, puszcza kierownicę, staje w siodle klęka. To już naprawdę atrakcyjne. Najczystsza, stuprocentowa sensacja. Żadnej blagi, tylko pogarda wobec śmierci, ale już nie tej z kosą, ale takiej naturalnej z rozbiciem łba. I wreszcie akt trzeci. Manewrowanie po całej wysokości ściany. Rzutowanie biegu zupełnie dowolne. Tu już nie pomaga wiara w niezłomne prawo fizyki o działaniu i zasadach siły odśrodkowej, gdy niedostatecznie napompowane dętki mogą odmówić posłuszeństwa, a kierownica, a setki śrubek, a gwoździe, które mogły sobie nagle zakwitnąć i zapragnąć niewinnych igraszek z oponą. A zawrót głowy, panie dobrodzieju. Albo jakaś inna przelotna niedyspozycja to gips? Tak czy inaczej jest to emocja, którą należy podziwiać i nad którą się trzeba zastanowić troszeczkę. Refleksje zostawiam następnym. Smutne, wesołe, czy między jednym a drugim? Zostawiam to do rozstrzygnięcia. Albo czyż to ja sam nie miałem z tym dość kłopotu. Szukajcie sobie wrażeń na własną rękę.

Obaj z Mieciem poszliśmy do bufetu na „straszne" zimną wodę bez soku. Aaaa!!!

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „24 godziny miłości". Colosseum: „Pani Walewska", Grażyna: „Tajemnica żółtego miasta".

BRZOZÓW. Goplana: „Panna Lili" i „Jestem niewinny".

CZORTKÓW. Casino: „Królowa Wiktoria".

DROHOBYCZ. Wanda: „Papa się żeni", Sztuka: „Kid Galahad".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Droga w nieznane", Palace: „Dzisiaj i jutro", Sokół: „Kadeci w marynarce".

KOŁOMYJA: Mars: „Narodziny gwiazdy", Gwiazda: „Zemsta Tarzana".

PRZEMYŚL. Apollo: „Indyjski grobowiec", cz. II., Casino: „Kombatanci", Muza: „Urocze dziewczę", Olimpia: „Czarny hrabia". Fotoplastikon: „Lichtenstein".

RAWA RUSKA. C. S. G. G.: „Narodziny gwiazdy", Sokół: „Królowa dżungli".

SAMBOR. Ojczyzna: „Skłamałam"

STRYJ. Apollo: „Premiera", Edison: „Ubóstwiana", Sokół: „Winowajca".

TARNOPOL. Apollo: „Dwa dni w raju", „Winowajca", Bałtyk: „Dybuk", Palace: „Tańczący pirat".

TEATR MAŁOPOLSKI:

29. 5. LESKO: pop. „Za siedmioma górami", wiecz. „Tajemnica lekarska". BUCZACZ: wiecz. „Pod zarządem przymusowym".

30. 5. DOBROMIL: pop. „Za siedmioma górami", wiecz. „Tajemnica lekarska". BORSZCZÓW: wiecz. „Pod zarządem przymusowym".

Z Drohobycza

Nowa placówka gospodarcza

Dnia 30 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie Oddziału i sklepu Małopolskiego Zw. Mleczarskiego w Drohobyczu.

O 8.30 odprawi nabożeństwo w kościele parafialnym ks. dr K. Kotula.

O 9.30 zostanie poświęcony lokal w Rynku l. 38.

W dniu tym również zostanie uruchomiony samochód, który obsługiwać będzie letniska w Truskawcu i Morszynie.

Wszystkich sympatyków naszej instytucji prosimy o łaskawe wzięcie udziału w uroczystości.

Pożegnanie dyrektora „Polminu"

Onegdaj odbyło się w Polminie w Drohobyczu uroczyste pożegnanie b. dyr. Polminu p. Dażwańskiego, który został mianowany dyrektorem depart. górnictwa w Min. Przemysłu.

W związku z pożegnaniem dyr. Dażwańskiego odbył się w Polminie zjazd gwiaździsty Klubu Motocyklowego pracowników Polminu z udziałem delegatów z całej Polski. P. dyr. Dażwańskiemu wręczono z okazji pożegnania piękny obraz, pędzla Malczewskiego. Imieniem urzędników przemawiali: inż. Filipowicz i urzędnik Pawlas.

Z Tarnopola

Sprzedawali mięso z nielegalnego uboju

W piątek, 27 bm. posterunkowy PP., obchodząc swój rejon służbowy natknął się na kilku podejrzanych osobników, którzy w chwili zetknięcia się z posterunkowym, poczęli uciekać na wozie. Post. Krasuski przeszkodził z miejsca ucieczce nieznanych osobników, na skutek czego wywiązała się z miejsca bójka. Posterunkowy Krasuski nie dał się jednak rozbroić i po dłuższej walce, w której doznał ogólnego pokaleczenia, odprowadził wszystkich osobników na komisariat policyjny. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że wszyscy aresztowani osobnicy trudnili się nielegalną sprzedażą mięsa pochodzącego z uboju rytualnego.

Z Przemyśla

Wypadek na stacji kolejowej

Na stacji kolejowej w Przemyślu wydarzył się onegdaj wypadek w czasie manewrowania parowozów. Jeden z parowozów przejechał robotnika kolejowego, Jacentego Stręka, liczącego lat 50. Przyczyny wypadku nie zdołano dotąd ustalić. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

NOWY CZŁONEK WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO. Członkiem Wydziału Wojewódzkiego, w miejsce b. radnego Rudolfa Burdy, wybrany został przez przemyską radę miejską, prezydent miasta p. Leonard Chrzanowski.

ZAWODY KONNE. W dniu 12 czerwca odbędą się na własnym torze na Błoniu zawody konne, pułku artylerii lekkiej. Zawody cieszące się olbrzymim zainteresowaniem budzą zrozumiałą sensację. W zawodach biorą udział oficerowie i podoficerowie. Dojazd na plac sportowy autobusami i autami z pl. Brama.

Ze Stryja

Psychoza cudów

Niedawno donosiliśmy o rzekomym ukazaniu się wizerunku na oknie w Kawsku, a obecnie mamy do zanotowania fakt, jakoby w kilku miejscach w Hołobutowie ukazały się również wizerunki świętych na oknach. W związku z powyższym ludność gromadzi się licznie przed oknami. (es)

Z Brzozowa

Z działalności Związku Rezerwistów

Zawiązany niedawno Powiatowy Zarząd Związku Rezerwistów w Brzozowie prowadzi planową akcję zakładania nowych Kół i ożywienia działalności istniejących już Kół Rezerwistów w powiecie. Na terenie powiatu istnieje 5 Kół, a to: w Humniskach, Górkach, Łubnie i Dynowie oraz świeżo zorganizowane Koło w Przysietnicy. Na zebraniu Koła w Przysietnicy w dniu 15 maja byli obecni przedstawiciele Zarządu powiat. pp. inż. Watraszyński i nauczyciel St. Orłowski. Na zebraniu tym po wyjaśnieniu celu Z. R. i nakreśleniu planu pracy na najbliższy okres przez prez. inż. Watraszyńskiego, wybrano Zarząd miejscowego Koła oraz uchwalono rozpocząć pracę oświatową. Zebrania świetlicowe odbywać się będą 3 razy w tygodniu w miejscowej szkole. Koło zaprenumerowało czasopisma „Nasza Praca" i „Wschód". Zarząd Pow. Z.R.

Z Kołomyi

Napad na dom sędziego

Nieznani sprawcy usiłowali wtargnąć do mieszkania s. s. o. F. Stojanowskiego. W czasie podważania drzwi sąsiad F. Ratyński począł strzelać w stronę napastników. Napastnicy jednak zbiegli.

Z Przeworska

Inicjatywa gospodarcza w C. O. P.

Z inicjatywy b. posła na Sejm, Jana Pieniążka z Przeworska, wiceprezesa O. T. R. odbyło się tu zebranie organizacyjne Komitetu budowy młyna handlowego i kaszarni, przeznaczonych specjalnie dla zaopatrywania Centr. Okręgu Przemysłowego. Młyn ten o charakterze spółdzielczym opierałby się o udziały poważniejszych jednostek gospodarczych, a koszt jego budowy wyniósłby ok. 800 tysięcy zł. Stanąłby on w Przeworsku w pobliżu stacji kolejowej i posiadałby bocznicę dla transportów wagonowych. W skład Komitetu weszło wiele osób ze starostą mgr Sienkiewiczem, dyr. Cukrowni Rosińskim i in.

Z Zaleszczyk

W sprawie planowanego zniesienia Komisji uzdrowiskowej w Zaleszczykach

Donosiliśmy w „Dzienniku Polskim" o „dwutorowości" gospodarki w Zaleszczykach. Na temat ten staraliśmy się w kilku zdaniach wykazać bezcelowość istnienia podwójnej gospodarki, t. j. miejskiej i uzdrowiskowej, przy czym twierdziliśmy, iż zniesienie tego stanu rzeczy przez przejście uprawnień i zobowiązań funduszu kuracyjnego na gminę miejską, uprawnień zaś komisji uzdrowiskowej i wydziału wykonawczego na odpowiednie organa ustrojowe, byłoby przede wszystkim pod względem finansowym bardzo pomyślne dla miasta, jako uzdrowiska. Miałem tu oczywiście na myśli wpływy z opłat uzdrowiskowych, jako poważny zastrzyk pieniężny w okresie letnim, kiedy właśnie kasa miejska świeci przeważnie pustkami. Aczkolwiek stanowisko nasze w tej sprawie pod względem zasadniczym nie uległo zmianie, to uważamy jednak w obecnej chwili taką fuzję gospodarki miejskiej i uzdrowiskowej dla interesów uzdrowiskowych za szkodliwą. I dlatego pogłoski o bliskim zniesieniu komisji uzdrowiskowej należałoby uznać za przedwczesne.

Stan finansowy miasta jest zupełnie zły i bynajmniej na rychłą poprawę nie zanosi się.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego, jak tylko sięgać o zapomogę i skorzystać z uprawnień, na mocy których Zarząd miejski przeznaczyć musi część swego majątku na pokrycie niedoboru budżetowego.

Zatem o zniesieniu Komisji uzdrowiskowej nie powinno być mowy tak długo, jak długo gospodarka miejska nie ulegnie gruntownej poprawie, a finanse nie zostaną należycie uporządkowane.

Ażeby natomiast gospodarkę miejską uzdrowić i finanse uporządkować, trzeba przystąpić do energicznego ściągania podatków i opłat, zmienić radykalnie politykę personalną, nie zaciągać nowych długów, respektować zaciągnięte zobowiązania, nie inwestować, sprzedać część majątku na pokrycie długów i gospodarować z budżetem w ręku, i tylko tak, a nie, jak dotychczas. Dopiero po takim gruntownym uporządkowaniu miasta, będzie można pomyśleć o zniesieniu Komisji uzdrowiskowej, która dotychczas pod obecnym długoletnim przewodnictwem znakomicie się rozwija. W. J. F.

ZE SPORTU

Zjazd gwiaździsty do Lwowa

Z okazji 15-go Walnego Zjazdu delegatów Związku Oficerów i Podchorążych we Lwowie, zorganizowany został do Lwowa zjazd gwiaździsty członków tej organizacji. Wyniki osiągnięto następujące:

Kategoria samochodów: 1) b. min. por. rez. Siedlecki na BMW., 1302 km. — 1332 pkt.; 2) ppor. Tuszowski (Łuck) na Chevrolet, 1128 km. — 1148 pkt.; 3) por. rez. Adamski (Lwów) na Fiacie, 856 km. — 836 pkt.; 4) pchor. Fieberger (Kalisz) 840 km. — 820 pkt.; 5) por. Saxi (Modlin), 721 km. — 741 pkt.

Kategoria motocykli: por. Gąsowski (Warszawa), 625 km. — 645 pkt., 2) por. Dyja Kowel), 3) ppor. Michniewicz (Pińsk).

W sumie w zjeździe gwiaździstym wzięło udział około 30 samochodów i 20 motocykli. M. in. z pomyślnym rezultatem przybył do Lwowa gen. bryg. Jarnuszkiewicz.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 15: WKS. Jarosław — Pogoń IB., mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 15.30: Czarni-Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 17.30: Czuwaj — Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 17.30: Junak — Ukraina, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

CI CO NAJLEPIEJ STRZELAJĄ

W dalszych propagandowych zawodach strzeleckich o odznakę strzelecką uzyskano następujące wyniki:

na strzelnicy ZS. przy ul. Zyblikiewicza w kl. III. Lachowski 89 pkt.

na strzelnicy KPW. w klasie I. Kawski 170 pkt.;

na strzelnicy DAPL. w klasie II. Ziemba 85 pkt.

Jeden z najmłodszych strzelców 7-letni Miecio Szefer uzyskał na strzelnicy przy ul. Zyblikiewicza **78 pkt. W nagrodę za dobre** strzelanie uzyskał O. S. klasy trzeciej. Oby strzelców takich było jaknajwięcej.

RAID KRAJOZNAWCZY

Polski Touring Klub organizuje w okresie 4—6 czerwca II. raid krajoznawczy po Polsce pod protektoratem p. premiera gen. Składkowskiego. Celem raidu jst propaganda krajoznawstwa oraz motoryzacjia i jej znaczenie dla obrony kraju. Raid zapowiada się doskonale. Dotychczas zgłoszono około 100 maszyn. Szczegółowych informacyj udziela delegat lwowski Touring Klubu p. Kremer, ul. Halicka 19.

UWAGA CZARNI!

Członkowie Czarnych mają okazję spędzenia okresu letniego wraz z rodzinami w Sławsku, który znany jest z pięknych okolic, po zniżonych cenach. Koszt utrzymania jednej osoby wynosi 2.50, zaś dzieci płacą 1.85. Zgłoszenia w Sekretariacie Klubu, ul. Zyblikiewicza 33.

* * *

Sekcja Pływacka ILWCKS. „Czarni" zawiadamia swych członków, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sekcji odbędzie się dnia 2 czerwca br. o godz. 19-tej w lokalu Klubu przy ul. Zyblikiewicza 33. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

Sekcja Pływacka ILWCKS. „Czarni" rozpoczyna z początkiem czerwca kurs nauki pływania, który odbywać się będzie na kąpielisku na Kleparowie we wtorki i czwartki w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia w Sekretariacie Klubu codziennie od godz. 19—20, ul. Zyblikiewicza 33, I. p.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

Z książnic florenckich

Wśród skarbów kultury i sztuki nagromadzonych we Florencji rolę nie mniejszą od galeryj rzeźb i obrazów odgrywają zbiory archiwów i bibliotek. Znachodzimy pośród nich nie tylko nieprzebrane wprost zasoby piśmiennictwa włoskiego, ale i nierzadko pamiątki innych narodów, między innymi również zabytki polskie — świadectwa wielowiekowych związków cywilizacyjnych Polski i Italii.

Z księgozbiorów tych miejsce naczelne ze starszeństwa wieku jak i z uwagi na świetne nazwisko założycieli — przez wzgląd tak naturalny w Florencji Medyceuszów — zajmuje Biblioteka Laurenziana. Zakłada ją w XV w. jeden z pierwszych Medyceuszów, twórca potęgi tego rodu, Kuźma Stary. Za pośrednictwem swych 16 banków i agentów handlowych rozsianych po całej Europie ściąga on do Florencji nie tylko złoto, ale i najdawniejsze rękopisy. Nie zawsze całkiem legalnie — ale wiadomo przecież, że jest to najpewniejszy sposób na stworzenie biblioteki... własnej, i że tak bogaciły się niemal wszystkie księgozbiory, nie wyłączając dziś najszanowniejszych. Tak np., kiedy przyjaciel Kuźmy, Niccoli, umierając zapisał swą bibliotekę klasztorowi San Marco w Florencji, sprytny Medyceusz postarał się, by powiększyła ona w dużej części — jego własną. Pomnaża ją następnie z pomocą słynnych humanistów Lascarisa i Poliziana wnuk Kuźmy, Wawrzyniec z przydomkiem Wspaniały (Lorenzo il Magnifico), który rzec można ugruntował w swym rodzie renesansową tradycję kultywowania owych zbiorów. Po wypędzeniu Medyceuszów z Florencji księgozbiór przeszedł w ręce Savonaroli, a potem na własność miasta. Syn Lorenza, papież Leon X odkupił go następnie i przeniósł do Rzymu, skąd drugi papież z rodu Medici: Klemens VII odesłał go z powrotem do Florencji. Była to jednak wciąż jeszcze całkowicie prywatna biblioteka Medyceuszów, zrazu potężnych patrycjuszy, a od 1531 r. panujących Książąt Toskanii. Dopiero Kuźma I (pierwszy jako książę) przenosi ją w czterdzieści lat później z pałacu Medici do obecnego pomieszczenia w obrębie kościoła San Lorenzo, co czyni ją oficjalnie dostępną i nadaje nazwę „Laurenziany".

Imię Medyceuszów stało się, jak wiadomo, synonimem opieki nad kulturą. Sprawują ją istotnie nad biblioteką i sami autentyczni Medyceusze i — po ich wygaśnięciu — ich następcy w Toskanii: Dom Lotaryński, znany ze swych związków z Habsburgami. Może pod tym wysokim wpływem Laurenziana staje się jako biblioteka b. ekskluzywna: pomnaża swe zbiory nie tyle pod względem ilościowym, ile jakościowym — stale z przewagą arystokratycznego manuskryptu nad demokratycznym drukiem. A jeśli już druk — to chyba tak cenny, jak zbiór samych tylko pierwszych wydań włoskich hr. d'Elci (1824) lub równie arystokratyczna kolekcja lorda Ashburnham (1884). Toteż dziś Laurenziana ma zaledwie 20.000 tomów druków, ale za to 10.000 rękopisów — stosunek niespotykany w żadnej innej bibliotece. Oczywiście same tylko rzeczy b. cenne, wśród nich zaś takie skarby jak najstarszy rękopis Wergiliusza z IV w., a kodeksów prawniczych Justyniana z VI w. — rękopis sławny z tego, że był jakby... pucharem wędrownym w czasie ustawicznych wojen Florencji z Pizą: strona zwycięska żądała zawsze wydania go. Ewangeliarz syryjski z 586 r. i Akta Soboru florenckiego z 1439 r., który pogodził Kościół Wschodni z Rzymskim — mają nie mniejsze znaczenie dla historii Kościoła jak tamte dla filologów. Młode pary, zwiedzające bibliotekę, nie interesuje jednak ni jedno, ni drugie — raczej autograf pieśni Petrarki z autentycznym pono portretem słynnych kochanków: poety i Laury, kopiowanym też tu ustawicznie przez malarzy. Któżby wobec tego oglądał jakiś tam najstarszy druk włoski, tłoczony w Subiaco w 1465 r. z kolekcji d'Elci!

Akordem swojskości uderzy przechodnia wśród tych skarbów kilkanaście poloników: „Witeliona Polaka" rękopis z XIII w., Traktat Akademii krakowskiej o soborach z XV w., Marcina z Olkusza, kantora od św. Floriana w Krakowie, Reforma Kalendarza — i wiersze miłosne słynnego obieżyświata z Włoch, a później nauczyciela i doradcy królów polskich Kallimacha do jakiejś lwowskiej Świętochny.

Przeniesienie biblioteki z pałacu Medici do kościoła San Lorenzo nie osłabiło — jak możnaby mniemać — jej związku z tym rodem, lecz przeciwnie, podkreśliło go jeszcze silniej. S. Lorenzo był bowiem rodowym kościołem Medyceuszów: w nim zbudowali swe zbyt bogate Mauzoleum (Cappella dei Principi) i grobowce Giuliana i Lorenza Medici — arcydzieło Michała Anioła. Jego dziełem był też plan biblioteki, choć wykonali go inni. Z typowego dla klasztorów włoskich dziedzińca: kwadratu zieleni i kolumnowych krużganków — wchodzimy do westybulu Laurenziany. Po środku szaro-zielonych ścian z marmuru spływa potrójną kaskadą kondygnacja monumentalnych schodów. U ich szczytu otwiera się wydłużona główna sala, oświetlona dwurzędem witraży. Podłoga i sufit mają identyczny rysunek co sprawia, jakby jedno odbijało się w drugim. Środek zajmuje 88 bogato rzeźbionych pulpitów, na których przykute łańcuchami spoczywają najcenniejsze rękopisy. W tym mieście rodzinnym Dantego uderza oczywiście spośród nich ogromna ilość odpisów „Boskiej Komedii" — wśród nich kilkadziesiąt z owej setki kopii z XV w., o której mówi legenda, iż sporządził je pewien ubogi skryba florencki, by tą drogą zebrać posag dla córki. Lecz gorącej krwi Włoszce zadługo było czekać — toteż uciekła z kochankiem, podczas gdy stary ojciec dalej przepisywał, może właśnie po raz setny, odwieczny poemat miłości ziemskiej i niebiańskiej.

Dalsze sale zawierają okrągłą Trybunę z kolekcją d'Elci, czytelnie, katalogi, wystawy zbiorów... Lecz — przyznajmy — że zapomina się o nich poniekąd, stanąwszy na progu Laurenziany. Nad całością jej bowiem zaciążył w przemożny sposób duch twórczy Michała Anioła. Toteż, kiedy spoglądamy zeń w głąb owej sali o harmonijnych proporcjach, gdzie różnokolorową poświatą kładą się barwne plamy starych witraży, a w cieniu ich błyśnie czasem blado spełzłe złoto dawnych miniatur — myślimy przede wszystkim o geniuszu Tego, który tym zbiorom bezcennym nadał kształt i oprawę godną ich treści i znaczenia.

Drugim arystokratycznym księgozbiorem florenckim, związanym również z imieniem Medici, jest Biblioteka Riccardi, założona pod koniec XVI w. przez Riccardo Riccardi. Związek jej z Medyceuszami jest jednak wyłącznie pośredni. Medyceusze nie zawsze bywali tylko patronami nauk i sztuk, a pałac ich krył w sobie też niejedną krwawą tajemnicę. Jedną z nich był bratobójczy mord pierwszego z książąt tego rodu Aleksandra przez Lorenzino de Medici w 1537 r. Po tej zbrodni Medyceusze porzucili historyczny swój dom, przenosząc się do pałacu Pitti, a w połowie XVII w. sprzedali go nawet markizom Riccardi, których księgozbiór do dziś tu się znajduje.

Jest to kolekcja niezbyt liczna, ale również b. wyborowa. Pomińmy jej cenne odpisy autorów starożytnych, by wspomnieć o liście z Nowego Świata: Kolumba — pierwszej drukowanej wieści o Ameryce. Sporo rzeczy specjalnie florenckich: Savonaroli, Lionarda da Vinci, Macchiavella... Jak w Laurenzianie mogliśmy oglądać Petrarkę i Laurę, tak tu z innego kodeksu wychylają się ku nam surowe rysy Dantego, który to portret uchodzi za najstarszy i najwierniejszy z wszystkich.

I tu również znajdziemy kilka poloników: Kronikę Marcina Polaka o papieżach, pisma Galileusza o Koperniku, list Władysława Warneńczyka do Signorii florenckiej z wezwaniem do wojny z Turkami — i metropolity kijowskiego Izydora o upadku Konstantynopola.

W całości Riccardiana mimo swego publicznego dziś charakteru sprawia wrażenie wykwintnej biblioteki prywatnej. Potęguje to wrażenie jej pałacowe pomieszczenie wśród portretów rodzinnych i fresków Luki Giordano, którego główny obraz zatytułowany „Umysł ludzki wyzwolony z więzów niewiedzy" dobrze symbolizuje owo miejsce — jak i cel przyświecający wszystkim bibliotekom.

Powstanie dwu dalszych, późniejszych, księgozbiorów florenckich — tak zwanych (od nazwisk fundatorów) Marucelliany i Magliabechiany — ilustruje różnicę epok. Laurenziana i Riccardiana pochodzą z w. XVI; są instytucjami rodowymi: zawdzięczają swe istnienie kilku pokoleniom możnych rodów toskańskich — i prywatnymi: zachowują pewien rys arystokratycznego zamknięcia, nawet gdy były oddawane na użytek uczonych czy artystów. Marucelliana i Magliabechiana datują się z w. XVIII; stanowią owoc wysiłku jednostek nie popartych współpracą rodu czy sfery, pochodzących z warstw mieszczańskich; pomyślane zaś były jako biblioteki publiczne, na użytek ogółu, „a zwłaszcza dla ubogich" — jak chcieli ich testatorzy.

Francesco Marucelli był księdzem i zbieraczem. Umierając w 1713 r. zapisał cały swój majątek Florencji na wzniesienie własnej biblioteki. Jak często bywa, wielkoduszne intencje były nie w smak pozostałej rodzinie, która też procesowała się o owe książki coś 40 lat. Dziś w Marucellianie gromadzi się przede wszystkim dzieła dotyczące historii sztuki i przemysłu artystycznego. I tu jednak znajdą się nieliczne polonika: relacje nuncjuszów papieskich o Polsce, listy Stanisława Leszczyńskiego i — bardzo zawiły i długi opis etykietalnych ceremoniałów, jakie przysługiwały exkrólowej-wdowie Marysieńce podczas kilkuletniego pobytu w Rzymie.

Największą zaś osobliwością zbiorów jest ich katalog, a zarazem indeks i wyciąg z dzieł sporządzony własnoręcznie przez Marucelliego w... tylko 112 olbrzymich tomach i nazwany przezeń „Wielkim Morzem" (Mare Magnum). Jedyne to dzieło Marucelliego, dziwaczne w pomyśle i wykonaniu, jest istotnie jedną wielką... wodą, omijaną trwożliwie nawet przez najśmielszych żeglarzy bibliotecznych.

Ów rys dziwactwa, dość częsty w tym zawodzie, stanowi zarazem doskonałe przejście do ostatniego już z założycieli bibliotek florenckich — Antoniego Magliabechi. Oddany do warsztatu złotniczego w jednym z tych małych sklepików na Ponte Vecchio, jakie zachowały się bez zmian prawie do dziś — nie przyniósł zaszczytu cechowi mistrza Celliniego. Brał w skórę — i uciekał do biblioteki kardynała Leopolda Medici, gdzie zaopiekował się nim bibliotekarz purpurata, Michele Ermini. Z jego pomocą, jako prawie samouk opanował języki (z greckim i he

„ZŁOTY SZLAK"

Kwartalnik ziemi halickiej

Leży przed nami piękne wydawnictwo regionalne: „Złoty szlak", pierwszy numer kwartalnika poświęconego kulturze ziemi halickiej. Wydawcą jest niedawno powstałe Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Stanisławowie. Ozdobna szata graficzna „Złotego szlaku" zawiera interesującą i poważną treść, na którą składają się artykuły A. Czołowskiego o szlakach tatarskich (jednym z nich był „Złoty szlak", stąd nazwa kwartalnika), Józefa Zielińskiego „Agaton Giller w Stanisławowie", Wacława Borowego „Panna w Karpatach", Benedykta Fulińskiego „Żywa przyroda w Karpatach Wsch.", Michała Orlicza „Podział i nomenklatura Polsk. Karpat Wsch." poza tym dział materiałów naukowych, bibliografia regionalna województwa stanisławowskiego oraz recenzje. Teksty artykułów zilustrowano bardzo dobrymi kliszami.

Zadanie i cel kwartalnika, poświęconego ziemi halickiej, określa Redakcja następująco:

„Złoty szlak" pragnie być drobnym wkładem obiektywnej wiedzy o tej przepięknej ziemi do skarbca ogólnego dorobku polskiej myśli poznawczej i polskiego wysiłku badawczego. Jeśli zdoła, gromadząc zwolna w swych rocznikach ułamki choćby tych wysiłków, zagrzać do umiłowania tej ziemi nowych, dobre czyny z twórczymi myślami wiążących, entuzjastów — to zadanie swe uważać już będzie mógł za spełnione.

„Złoty szlak" drukować więc będzie oryginalne prace ze wszystkich dziedzin badania naukowego, artykuły zestawiające w pewną całość osiągnięte w tych dziedzinach zbiorowo wyniki oraz artykuły popularyzujące naukę o tym regionie.

„Złoty szlak" powstał z inicjatywy i przy poparciu wojewody stanisławowskiego, gen. Stefana Pasławskiego. Do założycieli czasopisma należą T. Chowaniec, M. Chudio, M. Ciężkowski, ks. L. Issakowicz, J. Miketta, O. Stüber-Serednicka, J. Szczerbetka, P. Typiak i J. Zieliński. Współpracownictwo przyrzekli wybitni specjaliści, przeważnie uczeni lwowscy.

„Złoty szlak" ma wychodzić w trzecim miesiącu każdego kwartału: w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Pierwszy zeszyt wyszedł z opóźnieniem; mamy nadzieję, że dalsze będą się ukazywały regularnie i zyskają sobie uznanie i poparcie, na jakie impreza tak pożyteczna zasługuje. *(int.)*

DZIAŁ LITERACKI

brajskim) i chłonął książki, pamięć zaś miał taką, że po latach mógł cytować całe strony i równie znał zawartość wszystkich ważniejszych bibliotek europejskich. Zasłynął też wkrótce jako wszechstronny erudyt, a korespondencja jego z ówczesnymi uczonymi obejmuje dziś 8 dużych tomów druku. Nie był to jednak umysł twórczy — rzecz dość częsta wśród ludzi książek. Dziwaczał zato wśród nich coraz bardziej. Osiemdziesiąt lat swego życia przeżył sam jak mnich (dopiero po siedemdziesiątce dał sobie narzucić sługącego), nie opuszczając ni razu Florencji (mimo zaproszeń na dwór papieski i cesarski), spędzając noce nad książkami, w zimie obok fajerki z węglami, jaka dwukrotnie powodowała po żar w zawalonych dziełami, nieopalanych z oszczędności pokojach. Został potem bibliotekarzem Medyceuszów — ze zwolnieniem (na własne żądanie) od obowiązku bywania na dworze. Skąpiec i odludek, uczony i dziwak — stał się osobliwością Florencji pokazywaną przyjezdnym i wyszydzaną przez gawiedź i sfery dworskie — a za razem, niestety i zausznikiem ks. Cosima III denuncjującym jego poddanych z równie — chciałoby się powiedzieć: bibliograficzną ścisłością. Te brzydkie sprawki wyszły jednak na jaw dopiero w XIX w., kiedy przypadkiem w skrytkach palacu Pitti znaleziono owe donosy.

Umierając w 1714 r. Magliabechi ofiarował swą własną 30-tysięczną bibliotekę na użytek publiczny. W szybkim tempie przyłączono do niej szereg innych zbiorów, tak, że wkrótce stała się najliczniejszą z książnic florenckich. Otrzymuje egzemplarz obowiązkowy z Ks. Toskanii, rozszerzany później na coraz nowe dzielnice powstającej wielkiej zjednoczonej Italii — wydaje od 1886 r. spis wszelkich druków włoskich — jest drugą obok rzymskiej Biblioteką Narodową Włoch. Dziś liczy przeszło dwa miliony druków, pół miliona autografów, wzwyż 40.000 muzykaliów i ponad 20.000 rękopisów, listów i obrazów, nie licząc działów specjalnych.

Służąc całej Italii, Magliabechiana zachowała też kult dla geniuszów własnego miasta. Wspomnimy jeszcze niżej o specjalnym zbiorze ku czci Dantego; warto też może zaznaczyć, że mieści się tu cała niemal spuścizna Galileusza i jego uczniów (który tu pracował w górującej nad Florencją Torre del Gallo), jak również Savonaroli, tego — jak mawiał Taine — „ostatniego chrześcijanina", który tutaj, w sąsiednim klasztorze San Marco tworzył swe „Państwo Boże" i tutaj też zginął podwójną śmiercią męczeńską: na stryczku i w płomieniach stosu.

A oto znów polonika — kilka ledwie z mnóstwa: pisma Bony, Zygmunta Augusta, Wazów — wśród nich List Władysława IV pisany w Wilnie 19 IV 1636 r. do Galileusza z prośbą o szkła do teleskopu i tegoż odpowiedź. Korespondencje nuncjuszy, posłów, uczonych i artystów... Pisma Sobieskiego do papieża i doży z opisem Wiktorii Wiedeńskiej, które na tej ziemi mają podźwięk strof „Jerozolimy Wyzwolonej"...

Któż zaś zliczy unikaty, rzadkości, pierwsze wydania, zbytkowne egzemplarze, wspaniałe oprawy? Wszystkie te skarby znalazły pomieszczenie w Galerii Uffizzi, gdzie mieści się też 300-tysięczne Archiwum Państwowe i słynne Muzeum rzeźb i obrazów. Pierwotna kolebka biblioteki — to Aula Magliabechiana, zachowana do dziś, wzniesiona przez ostatniego z dynastii Medici, Gian Gastone, który jej ufundowaniem zamknął niejako świetną kartę wielowiekowych zasług Medyceuszów na polu nauki, kultury i sztuki. W miarę rozwoju biblioteki zajmowano coraz dalsze sale Uffizziów, a nawet przyległych budynków. Ich niedostateczność spowodowała pod koniec XIX w. myśl wzniesienia własnego gmachu — obok kościoła Santa Croce, mauzoleum narodowego Italii. W dniu 8 V 1911, w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia Królestwa zjednoczonych Włoch, Wiktor Emanuel III położył kamień węgielny pod monumentalny gmach biblioteki. Punktem jej centralnym uczyniono okrągłą Trybunę Honorową ku czci największego z synów Florencji, którego wypędziła niegdyś, by o jego kości żebrać później trzykrotnie — napróżno: Dantego. Pod jej sklepioną kopułą wspartą na dwunastu kolumnach z czerwonego granitu zebrano wszystkie pamiątki po Dantem wraz z całą światową literaturą dantejską. Znajdziemy tu i najstarszy rękopis „Boskiej Komedii" z 1330 r. i pierwszy jej druk z Foligno z 1472 r. (gdzie jeszcze nie ma tytułu „Boskiej", nadanego jej dopiero później przez potomnych) i jej najpiękniejsze może wydanie z rysunkami Botticelli'ego tłoczone na welinie w 1481 roku. Otwarto ją uroczyście w dniu 26 czerwca 1929 roku w ramach obchodów związanych z I Światowym Kongresem Bibliotekarzy w Rzymie i poświęcono duchowi Dantego. I rzec można, iż w tym dniu właśnie spłaciła dopiero Florencja odwieczny dług wobec swego Wielkiego Wygnańca.

MARIAN WÓJCIAK

W sprawie lokalu wystawowego

dla Związku Zawodowego Artystów-Plastyków

Od wielu lat Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych mieściło się kątem w gmachu Muzeum Przemysłowego, kiedy zaś powstał Związek Plastyków pomieszczono go w kuluarach Teatru Rozmaitości, a następnie również w wymienionym Muzeum, jakkolwiek miejsca na własne eksponaty nie miało ono zbyt wiele. Oczywiście obydwa lokale nie były przystosowane dla celów wystawowych, miały fatalne oświetlenie, a wejście jak najmniej reprezentacyjne. Toteż wystawy obszerniejsze urządzano w przygodnie wynajętych lokalach (Pałac Biesiadeckich, Hotel Europejski), a w lecie w t. zw. Pałacu Sztuki na placu Targów, który w tym roku oddano na cele wystawy lotniczej.

Aby raz wreszcie załatwić kłopotliwą sytuację postanowiono wyszukać lokal odpowiedniejszy, bardziej przystosowany dla celów wystawowych. Rzeczywiście znalazło się miejsce w kamienicy przy pl. Mariackim i przyznać należy wcale nie zgorsze, choć nieco za małe (dwie sale duże i trzy mniejsze). Wydawało by się, że kulturze stało się zadość, cóż, kiedy oba towarzystwa wsadzono do jednego, wcale nie największego lokalu!

Oczywiście, sytuacja z miejsca się skomplikowała.

Narazie pierwszy wprowadził się Związek Zawodowy i urządził dwie bezpośrednio po sobie wystawy, potem wprowadziło się Towarzystwo Przyjaciół — znów urządziło dwie wystawy, ale kiedy krakowski „Zwornik" przysłał Związkowi swe eksponaty zabrakło miejsca na ich rozmieszczenie. Zaczęły się pertraktacje z Magistratem i z T. P. S. P. Władze zbyły sprawę, uważając ją za przesądzoną. Spróbowano załatwić sprawę na terenie samego lokalu. Związek wystąpił z propozycją urządzania wystaw na przemian — co w naszych stosunkach przy nagminnej obojętności społeczeństwa dla sztuki nie byłoby szkodliwym, umożliwiłoby zaś staranniejsze i bardziej przemyślane urządzanie wystaw. Potem związek wystąpił z projektem podziału największej środkowej sali na dwie części. W ten sposób powstałyby dwa, mniej więcej jednakowej pojemności lokale, nie wielkie, ale umożliwiłoby to urządzanie dwóch wystaw równocześnie. Obie propozycje zostały odrzucone. Było to zresztą do przewidzenia, skoro i z tej strony już wcześniej próbowano po Salomonowemu rozwiązać sprawę: Związek dwie, Towarzystwo trzy sale!

Aby nie przeciągać sprawy rozwieszono obrazy „Zwornika" w dwóch małych salkach i w sali Sekretariatu, gorzej jednak będzie z urządzeniem na jesieni większej wystawy związkowej, wtedy miejsca na pewno zabraknie.

Jasnym jest więc teraz, że rozwiązanie sprawy musi nastąpić ze strony Zarządu Miasta.

Jeśli błędem było umieszczenie dwóch towarzystw w jednym lokalu, trzeba ten błąd dla dobra kultury Lwowa w jakiś sposób naprawić!

———

Somerset Maugham
mówi o Indiach

Głośny pisarz angielski Somerset Maugham, autor tak popularnej u nas „Malowanej Zasłony" i innych książek egzotycznych, bawił ostatnio przez czery miesiące w Indiach. W wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej Somerset Maugham w dowcipny sposób podchodzi do tematu:

— Cztery miesiące w Indiach! Czy można sobie wyobrazić, co to jest? To tak, jakby ktoś miał dwie godziny czasu na zwiedzenie — Paryża! Indie to wielki kraj, w którym podróż w ekspresie pulmanowskim trwa od dwudziestu czterech godzin wzwyż! Wszystkie klimaty, wszystkie fauny i flory przesuwają się przed oczami — od tropików nadmorskich po śnieżne przestrzenie Himalajów.

— Wiele zobaczył pan w Indiach?

— To wszystko, co się dało! Podróżowałem dniem i nocą, z północy na południe i te właściwe Indie — to jakby odrębny kraj w kraju. Anglicy — należy to przyznać, ucywilizowali zie- mię hinduską — wszędzie koleje i gościńce, mechanizacja, urbanistyka, nie ustępująca europejskiej. Wszystko wygodne, komfortowe i — piękne, style moderne połączone z hinduskim, a jednak — prawdziwe Indie żyją zupełnie poza tym. — Tak np. wielcy ministrowie i inni potentaci hinduscy, żyjący w europejskich domach i na europejską stopę, porzucają nagle swoje stanowisko i idą do klasztorów. I nikt się im nie dziwi — raczej zazdroszczą im. Znałem np. jednego wydawcę, który, rozbudowawszy swój dziennik, oddał go współpracownikom, zastrzegłszy jedynie malutką rentę dla swej matki, a sam poszedł bez grosza w świat. U nas nazywa się to żebractwem i jest karalne — w Indiach jest to objaw kontemplacji i każdy wspomaga takiego bożego włóczęgę!

— Czy widział pan Gandiego?

— Gandi jest bardzo chory. Sam mówi, że wątpi, by przeżył ten rok. Wpływ jego jest nadal ogromny, a uczniowie otrzymali wszelkie dyspozycje do prowadzenia nadal jego dzieła. Co będzie jednak po jego śmierci? Czy nauka pokoju i wyczekiwania utrzyma się? Gandi jest świętym. A świętość jest rzadka nawet w Indiach. Tymczasem złe potęgi czyhają...

Ma pan na myśli komunizm?

— Niezupełnie, jakkolwiek komunizm i tu zostawił swe ślady. Np. w mniej rygorystycznym przestrzeganiu przepisów kastowych. Ale myślę o ekspansji japońskiej... Z chwilą, gdy owładną Chinami — ten wielki, bogaty i spokojny kraj stanie się dla nich zbyt wielką pokusą. Co za zdobycz! Któryż z Japończyków zdoła się takim ucuciom oprzeć?

— Czy zamierza pan wrócić do Indyj?

— Tak jest, odpocznę tylko w mym domu — Somerset Maugham mieszka na Riwierze francuskiej — a potem pojadę dalej. Zwiedzić Himalaje i zalewiska Gangesu — których już nie zdążyłem obejrzeć. I poznać te prawdziwe, utajone przed wzrokiem turysty Indie — wiecznie te same, pomimo pokostu cywilizacji. Odkryć to — co Pierre Loti nazwał — „Indiami bez Anglików"!

„Ateneum"

Ukazał się majowy numer „Ateneum", warszawskiego dwumiesięcznika poświęconego sprawom kultury. Numer otwiera szkic Wacława Borowego poświęcony Elżbiecie Drużbackiej, niedocenionej poetce baroku. Karol Irzykowski pisze na temat stosunku Schopenhauerzymu do współczesności. Rafał Blüth zajmuje się zagadnieniami związanymi z twórczością Conrada. Maria Winowska charakteryzuje w obszernym szkicu życie i dzieło Charles Peguy, jednego z najwybitniejszych pisarzy katolickiej Francji.

W dziale poezji czytamy odnaleziony przez Borowego wiersz Drużbackiej, dwa nieznane wiersze Norwida, odkryte przez J. W. Gomulickiego, wiersze J. Czechowicza i dialog poetycki St. Napierskiego. Jeżeli chodzi o tłumaczenia, to M. Winowska dała przekład „Hymnu" Peguy'a, K. A. Jaworski wierszy Fieta i Błoka. J. Czechowicz poematów Tyczyny, M. Jastrun wiersza Hölderlina i A. Sowiński Georga. Dział „Uwag" zawiera prozę Ch. Peguy'a polemikę o Brzozowskiego, Norwidiana J. W. Gomulickiego. W „Sprawozdaniach" zabierają głos: prof. K. Górski, E. Krassowska, K. L. Koniński, W. Kubacki, A. Fei, L. Podhorski-Okołów Cz. Straszewicz, L. Fryde, J. Rogoziński, K. Regamey, J. Wolff i A. Sowiński.

Numer zamyka obszerna kronika.

Wiadomości bieżące

29 maja — **Niedziela**

Maksymiliana
Jutro: Feliksa
Wschód słońca 3·24
Zachód „ 19·43

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 5. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 29. V. o 3.30 „Żołnierz królowej Madagaskaru" o 8 „U mety".
Poniedziałek, 30. V. o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Wtorek, 31. V. o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 29. V. o 3.30 Precle majowe", o 8 „Precle majowe".
Poniedziałek, 30. V. o 8 „Małżeństwo jakich mało".
Wtorek, 31. V. o 8 „Małżeństwo jakich mało".

KINOTEATRY:

APOLLO: „39 kroków".
ATLANTIC: „Rycerze pustyni".
BAŁTYK: „Władczyni puszczy" i „Król i chórzystka".
CASINO: „Dama na 2 tygodnie".

CHIMERA: „Gasparone".
EUROPA: „Wrzos".
GLORIA: „W cieniu samotnej sosny" i „Przygodny romans".
GRAŻYNA: „Niedorajda".
KOPERNIK: „Pensjonarka".
MARYSIEŃKA: „Bez rozkazu" i „Pod cudzym nazwiskiem".
METRO: „Kocha — Lubi — Szanuje" „Amant w opałach".
MUZA: „Szef wywiadu".
PALACE: „Niewinnie się zaczęło".
PAX: „Po burzy".
RAJ: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje".
RIALTO: „Zawiniłam".
ROXY: „Kapitan Taylor" oraz kolorówka.
STYLOWY: „Kapitan Molenard" i rewia.
ŚWIT: „Magiczny klucz" i „W. Z. 6 nie wylądował".
TON: „Klęska Białego Kobry".
UCIECHA: „Tajemnicze promienie".

X. Zjazd Naftowy 28-29 V. 1938

W gmachu Biblioteki Politechniki Lwowskiej odbyło się dziś rano uroczyste otwarcie X Zjazdu Naftowego, na który przybyli przedstawiciele przemysłu naftowego, rafineryjnego, kopalnictwa, Związku Polskich techników wiertniczych, Związku Inżynierów gazociągowych i wodociągowych i pokrewnych gałęzi ze wszystkich zagłębi naftowych.

P. Ministra Przemysłu i Handlu reprezentował na zjeździe dyr. dep. inż. Daźwański. Na zjazd przybyli w imieniu p. Wojewody lwowskiego nacz. Kasztelewicz, starosta grodzki Poremsbalski, gen. Langner dowódca O. K. V, inż. Friedberg, nacz. wydz. w Min. P. i H., rektor prof. Ciechanowski, wiceprezes Izby przem.-handl. Scheier, nacz. Wyższego Urzędu Górniczego inż. Mokry, dyr. inż. Biluchowski, Polmin, Drohobycz, dyr. Wandycz P. E. N., dyr. dr. Wygard — Pionier, poseł dr. Kozicki, inż. Geil — Małopolska, dyr. Schätzel — Kraj. Tow. Naftowe i wielu innych.

Zjazd zagaił prezes Rady Zjazdów Naftowych prof. inż. Bielski. Następnie wygłosił krótkie przemówienie dyr. inż. Daźwański, witając zjazd w imieniu p. Ministra przemysłu i handlu. Mówca zaznaczył, że obecny zjazd odbywa się w okresie przełomowym dla przemysłu naftowego i wymaga dużego wysiłku zarówno ze strony przemysłu naftowego jak też i Rządu. Ministerstwo przemysłu i handlu docenia wysiłki prac poszukiwawczych i przykłada do nich najwyższe znaczenie.

X Zjazd naftowy ma charakter jubileuszowy. W tym roku bowiem upływa lat 10 od zapoczątkowania Zjazdów Naftowych, których inicjatywa wyszła od Stow. Pol. Inż. Naftowych w Borysławiu. Zjazdy te cieszą się dużą powagą w sferach przemysłowych.

Na Zjazdach tych omawiane są najistotniejsze zagadnienia polskiego przemysłu naftowego, drogi jego rozwoju, jego największe bolączki oraz poszukiwane są sposoby rozwiązywania problemów, które mają znaczenie państwowe.

Zjazd obecny, X z kolei przypada na okres specjalnie przeładowany trudnościami dla polskiego przemysłu naftowego.

Życzyć należy, aby obrady X Zjazdu Naftowego przyczyniły się do jak najlepszego rozwiązania tych wszystkich problemów, które w interesie Państwa i społeczeństwa muszą być rozwiązane i aby zapoczątkowały okres nowy, pomyślniejszy dla rozwoju polskiego przemysłu naftowego.

Do Społeczeństwa Katolickiego m. Lwowa!

We Lwowie istnieje pod wezw. św. Antoniego Kasa Oszczędności i Kredytu „Wzajemność". Kasa ta ma swe biura w lokalu Akcji Katolickiej w budynku parafialnym św. Antoniego, ul. Łyczakowska 49. Firma Kasy jest sądownie zarejestrowana, rządzi się statutem zatwierdzonym przez Sąd, na zasadach spółdzielczych, księgi prowadzi w sposób handlowy.

Kasa pracuje odpłatnie, tj. od wkładów oszczędnościowych wypłaca odsetki, a od kredytów pobiera odsetki. Kasa obsługuje tylko współwyznawców i rodaków, tj. gromadzi tylko od nich oszczędności i zasila kredytem tylko ich gospodarstwa. Kasa istnieje 8 lat i w tym czasie udzieliła kredytu 1150-ciu klientom na ogólną sumę 350.000 zł.

Kasa udziela pożyczek warstwom dysponującym własnym drobnym kapitałem: na założenie warsztatów pracy, na dokończenie skromnych domków, na opłaty szkolne itp.

Czynni jesteśmy od 11 do 1 i od 5 do 7; w tym czasie zwracamy wkłady bez wypowiedzenia 300 zł. tygodniowo, a ponad 300 zł. ew. zaraz za dyskontem, lub za wypowiedzeniem regulaminowym. Wkłady przyjmujemy od 1 zł. i oprocentowujemy je w tej samej wysokości jak i inne Kasy.

Pożyczek udzielamy tylko na złote w złocie, więc wkłady są zabezpieczone przed spadkiem wartości.

Prosimy rozważyć, iż we wielkich Kasach pieniądze są bezwyznaniowe i międzynarodowe, tj. nie służą wyłącznie celom własnego społeczeństwa; u nas tylko swoi dla swoich!

Prosimy o poparcie nas choćby drobnymi wkładami oszczędności.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — Belgia, Antwerpia, Bruksela, Gandawa, Ostenda itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5, — „Londyn".

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś dwa przedstawienia: o 3.30 popoudniu po cenach zwyczajnych ukaże się farsa muzyczna J. Tuwima „Żołnierz królowej Madagaskaru" z gośc. występem M. Maszyńskiego, jego niezrównanymi partnerami w główn. rolach: Ankwicz-Szyjkowską i Borowym, w dalszej obsadzie: Chaniecka, Górska, Zbierzowska, Mierzejewski, Więckowski, Guttner, Leliwa, Baryka, Borowski, Kępka-Bajerski, Przystawski, Szaawski, Zintel, Bielicka, Feldmanówna, Kruszelnicka, Pitolajówna, z udziałem znakomitych śpiewaków M. Kaupe i A. Raczkowskiego. Inscenizacja i reżyseria J. Warneckiego, opr. muzyczne T. Sygietyńskiego, dekoracje projektu M. Różańskiego, kierownictwo muz. J. Munda, choreografia E. Paplińskiego. Abon. 24. Wieczorem o 8-mej po cenach zniżonych dzieło genialnego dramaturga K. H. Rostworowskiego „U mety" w dosk. aktorskim wykonaniu obsady prem. z Ankwicz-Szyjkowską, Bielicką, Zbierzowską, Machalskim, Madalińskim, Szyndlerem w głównych rolach Abon. 17.

— TEATR ROZMAITOŚCI. dla urozmaicenia rozrywki przyjezdnym na dzisiejsze otwarcie Krajowej Wystawy Lotniczej daje dwa ostatnie przedstawienia po cenach zniżonych, cieszącej się niezmienną i znaczną frekwencją publiczności wesołej rewii piosenki i tańca „Precle majowe" w wyk. A. Kitschman, Oli Obarskiej. M. Kołpikówny, E. Paplińskiego, M. Altenberga, J. Lawiny, K. Wajdy i A. Fleischera, znakomitych wykonawców świetnego i obfitego programu. Abon. 23 i zniżki płatne przy kasie.

— „MAŁŻEŃSTWO JAKICH MAŁO", znakomita komedia jednego z najpopularniejszych na scenach polskich i obcych węgierskiego pisarza Fodora, na najbliższym przedstawieniu ukaże się w poniedziałek wieczorem.

— NOWA PREMIERA TEATRU ROZMAITOŚCI. W pełnych próbach pod reżyserskim kierunkiem J. Szyndlera najnowsza komedia znanego na scenach polskich autora Bus-Feketego „Jan", pełna ciętego dowcipu satyra, której ostrze skierowane jest zarówno w stronę starej politycznej konserwy, jak i młodej, pełnej wiary i zapału demokracji.

— PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW na przedstawienia Teatrów Miejskich na terenie Krajowej Wystawy Lotniczej obok Pawilonu Sztuki od dziś odbywać się będzie codziennie w godzinach 11—17, w niedziele i święta od 10—13.

RADIO

— JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI. 29 bm. o 13 J. Kaden-Bandrowski rozpocznie swym szkicem nowy cykl literacki p. t. „Książki mojego dzieciństwa", który P. R. będzie kontynuować w ciągu sezonu letniego. W cyklu tym pisarze będą mówili przed mikrofonem o roli, jaką w ich rozwoju wewnętrznym odegrały książki i które z tych książek wywarły na nich największe wrażenie i wpływ.

— TRANSM. Z POLITECHNIKI. W rocznicę akademickich ślubowań jasnogórskich organizowana jest na Politechnice warszawskiej specjalna uroczystość poświęcenia statuy Matki Boskiej, ofiarowanej przez prof. Z. Trzcińską-Kamieńską młodzieży akademickiej Poświęcenia dokona J. Em. ks. Biskup A. Szlagowski. P. R. transmituje tę uroczystość o 15-tej.

— POLSKIE RADIO WITA LATO. 29 bm. otwiera sezon letni w programie radiowym. Muzyka poważna jakkolwiek nadal w programach utrzymana — ustąpi nieco miejsca muzyce o charakterze popularniejszym. Koncerty orkiestr i zespołów organizowane będą często w parkach i ogrodach. Już niedzielny koncert symfoniczny o 12.05 pod dyr. Fitelberga nadany zostanie z Parku Paderewskiego. Na powitanie lata urządza Rozgłośnia Poznańska na fali ogólno-polskiej od 18—20 wielką imprezę propagandową „Korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania". Zespół najpopularniejszych wykonawców Rozgłośni Poznańskiej uda się na wędrówkę po ulicach Poznania, aby zakończyć się na Pl. Wolności audycją muzyczną, przeplataną humorem i wesołymi skeczami. Oprócz solistów weźmie udział w tym koncercie powiększona orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, „Piątka Poznańska", zespół żeńskich revellersów i zespół waltornistów. Miły ten letni wieczór zakończą radiosłuchacze, słuchaiac koncertu pod tym tytułem o 22.

ODCZYTY I WYSTAWY

— CIEKAWY ODCZYT. 31 bm. o 19.30 urządza Lw. Tow. Fotograficzne w lokalu własnym, ul. Dzieduszyckich 1 odczyt p. Tadeusza Maciejki pt. „Wrażenia z podróży do Zagrzebia". Odczyt bogato ilustrowany własnymi zdjęciami.

ZEBRANIA

— KIEROWNICTWO STUDIUM PRACY SPOŁECZNEJ we Lwowie podaje do wiadomości, że zebranie informacyjne abiturientów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych odbędzie się 31 bm. o 17-tej w Tarnopolu w sali I. Państw. Gimn. (ul 3-go Maja 8), 2 czerwca o 18-tej w sali Rady miejskiej we Lwowie, 2 czerwca o 17-tej w Stanisławowie w sali III. Państw. Gimn. (ul. Sapieżyńska 17).

— POL. TOW. FILOZOFICZNE IM. K. TWARDOWSKIEGO. 31 bm. o 19-tej odbędzie się w Seminarium Matematycznym (Mikołaja 4, I. p.) posiedzenie Sekcji Logiczno-metodologicznej z odczytem mgr. Herzberga: „Zastosowanie teorii typów do podstaw rachunku prawdopodobieństwa".

— ZEBRANIE URZĘDNICZE. 30 bm. o 18-tej odbędzie się w salach recepcyjnych p. Wojewody Zebranie organizacyjno-informacyjne Koła Lwowskiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

RÓŻNE

— KOMUNIKAT SOKOLI. Wobec krążących pogłosek, jakoby Zlot Sokolej Dzielnicy Małopolskiej został odwołany, podajemy do wiadomości, że Zlot ten został tylko odłożony do późniejszego terminu, który wyznaczy Rada Dzielnicy.

— WYCIECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO ZAKOPANEGO. Pod przewodnictwem insp. szkoln. W. Furmankiewicza wyjeżdża ze Lwowa 2 czerwca o 10 przez Sambor do Zakopanego wycieczka młodzieży szkolnej w liczbie 700 dzieci. W drodze powrotnej zwiedzą dzieci Katowice, Kraków i Wieliczkę.

— NA PRZYTULISKO SS. ALBERTYNEK Rodzina dra Karola Hornunga zamiast wieńca na grób śp. prof. Zofii Friedbergowej zł. 20.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach 1 2 3 4 7 8 9 10 11 13 14 15 17 18 20 21 22 23 25 27 28 30 czerwca odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrym strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

Zjazd Księgarstwa Polskiego

W dniach 18 i 19 czerwca br. odbędzie się we Lwowie VI z rzędu Zjazd polskiego księgarstwa. Obrady Zjazdu tego poświęcone będą przede wszystkim badaniu zagadnienia zbyt małej rentowności księgarń detalicznych. Z zagadnieniem tym związana jest, w porównaniu ze stanem w innych krajach europejskich, najniższa w Polsce cyfra ilości i opłacalności księgarń w stosunku do ilości mieszkańców, miast, szkolnictwa itd.

W programie Zjazdu przewidywane jest także wielkie zebranie publiczne z zaproszonymi przedstawicielami władz, nauki, literatury i prasy pod hasłem i na temat:

„Kulturalne i gospodarcze znaczenie Księgarstwa".

Dalsze szczegóły, dotyczące Zjazdu podane będą do ogólnej wiadomości.

Sprawa konkursu muzycznego na marsz ku czci Marszałka Piłsudskiego

Nieznany ofiarodawca złożył w r. 1935 na ręce ówczesnego Prezydenta miasta kwotę 2.000 zł. z przeznaczeniem na nagrodę konkursową na marsz ku czci Marszałka Piłsudskiego. Powołana do życia przez Komisję artystyczną Obyw. Komitetu Budowy Pomnika Marsz. Piłsudskiego we Lwowie — Podkomisja muzyczna pod przewodnictwem prof. Uniw. dr. A. Chybińskiego, zajęła się sprawą ustalenia warunków i rozpisania konkursu muzycznego. Przedmiotem konkursu ogłoszonego w lipcu 1936 r. w 9-ciu krajowych czasopismach periodycznych i fachowych był marsz w układzie fortepianowym o charakterze narodowym bez cytatów melodyj ludowych, gloryfikujący czyny bojowe Marszałka Piłsudskiego.

Termin przedkładania anonimowych i zaopatrzonych godłem rękopisów kompozycyj konkursowych, został przedłużony do końca października 1937 r., co podane zostało do publicznej wiadomości w prasie oraz za pośrednictwem P. R.

Po uprzednim szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich nadesłanych w obu terminach kompozycyj przez poszczególnych członków Sądu konkursowego, w skład którego weszli pp.: prof. Uniw. dr. A. Chybiński, jako przewodniczący oraz prof. Konserwatorium Pol. Tow. Muz. W. Hausman, dr. J. Kofler, T. Majerski, L. Muenzer oraz dyr. Konserwatorium Pol. Tow. Muz. dr. A. Sołtys i delegat Komitetu, zwołane zostało posiedzenie Sądu konkursowego na dzień 13 kwietnia 1938 r. Sąd ten po rozpatrzeniu wszystkich kompozycyj uznał, że żadna z nadesłanych kompozycyj nie odpowiada wszystkim warunkom muzycznym po danym w konkursie.

Stanowisko to Sądu konkursowego przyjęte zostało do wiadomości przez Komisję artystyczną Obyw. Kom. Budowy Pomnika na posiedzeniu dnia 19 maja 1938 r.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, wzywa Komitet interesowanych kompozytorów do podjęcia anonimowo nadesłanych rękopisów kompozycyj w terminie do końca m. września 1938 r. w Sekretariacie Komitetu (ratusz I p.), który na żądanie odeśle odnośne kompozycje po zapodaniu godła i ewent. tytułu utworu pod wskazanym adresem za zwrotem kosztów.

W końcu zastrzega sobie Komitet, że do zagadnienia konkursu muzycznego powróci jeszcze ewentualnie po pewnym czasie za porozumieniem z bezimiennym Ofiarodawcą, którego niniejszym prosi, by zechciał podać pod adresem Komitetu decyzję swoją w tej sprawie.

Obrady Zarządu Miast Małopolskich

Potrzeby inwestycyjne miast mniejszych — O otwarcie źródła długoterminowego kredytu

Pod przewodnictwem prez. dr. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Miast mniejszych przy Związku Miast Małopolskich.

Przedmiotem obrad była sprawa wykonywania nadzoru nad samorządem, w szczególności sprawa lustracji ze strony organów nadzorczych. Delegaci miast stwierdzili jednomyślnie, że dotychczasowe inspekcje i lustracje nie spełniają swego zadania. Stwierdzono, że kontrola ogranicza się raczej do strony formalnej, a nie obejmuje badania celowości, działalności w poszczególnych dziedzinach gospodarki. Konieczny jest zatem podział czynności między organy kontrolujące tj. między Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej — Wydział Powiatowy i Zw. Rew. Sam. Terytorialnego. Aby zaś lustracje osiągnęły swój cel właściwy, należy dla powiatowych lustratorów samorządu miejskiego postawić wymogi wyższych kwalifikacji teoretycznych i dłuższej praktyki samorządowej. Nadto przy lustracjach gospodarki samorządowej w miastach silniej gospodarczo rozwiniętych, inspektorzy Wydziału Powiatowego winni być wspomagane przez fachowe organy Zw. Rewizyjnego, Samorządu Terytorialnego, wzgl. Związku Miast.

Podkreślono także, że zbyt częste lustracje i ich dotychczasowy charakter przez odrywanie urzędników od ich właściwych czynności wpływają ujemnie na prawidłowy tok pracy oraz postawiono jako postulat dążenie do oddzielenia samorządu od czynnika administracyjnego.

Omawiano również potrzeby inwestycyjne mniejszych miast na terenie Małopolski, które wskutek braku środków finansowych zostały wstrzymane w swoim postępie rozwojowym, oraz obecną sytuację miast w Centralnym Okręgu Przemysłowym i gwałtowny wzrost potrzeb, których nie będzie można zaspokoić zwykłymi środkami. Okazuje się nagląca potrzeba otworzenia dla miast większych źródeł długoterminowego nisko oprocentowanego kredytu.

W tym samym dniu popołudniu odbyło się pod przewodnictwem prez. dr. Ostrowskiego posiedzenie Zarządu Związku Miast Małopolskich, który przyjął powyższe stanowisko miast mniejszych. Zarząd obradował również nad zagadnieniem ustrojowym samorządu i ordynacji wyborczej, a nadto m. in. nad sprawą środków finansowych na budowę szkół powszechnych oraz na wypełnienie innych obowiązków ciążących na gminach na rzecz szkolnictwa.

Pokłosie zjazdu krajoznawczego młodzieży

Zjazd krajoznawczy młodzieży szkolnej z całej Polski, jaki skończył się w sobotę we Lwowie, pozostawi niezawodnie młodym uczestnikom jak najmilsze wrażenie. W organizacji jego nie pominięto żadnego momentu, który mógł przyczynić się do zbliżenia do siebie grup gości z odległych krain Polski, oraz dopomóc im do poznania i pokochania Lwowa.

Żałować trzeba, że prześliczna wieczornica, jaka odbyła się w auli gimnazjum im. Król. Jadwigi, nie została przeniesiona na scenę teatralną i udostępniona szerszej publiczności. Młodociani goście przywieźli z sobą istne skarby regionalne i rozwinęli przed widzami wspaniałą rewię tańców, pieśni i obrzędów ludowych z rozmaitych dzielnic Polski.

Lwów popisał się weselem sokolnickim i malechowskim, które wzbudziły podziw obecnych i były dla nich prawdziwą rewelacją nieznanych właściwości naszego terenu. Dziewczęta i chłopaki z Kościerzyna wystąpili z tańcami kaszubskimi, warszawianki i warszawiacy z wieczornicą mazurską, młodzież z Szamotuł w Wielkopolsce z niezwykłym temperamentem pokazała nam dożynkowy zwyczaj „wybijania wilka", koło z Szopienic „zaloty śląskie"; Wilno przysłało dwóch młodych dziadusiów z białymi brodami, którzy rozprawiali z sobą na temat wierzeń ludowych Wileńszczyzny, oraz taneczną grupę szlachty zagrodowej, krakowiacy piękne dożynki.

Uczestnicy zjazdu oddali onegdaj hołd Orlętom lwowskim na cmentarzu i zwiedzili osobliwości Lwowa. Wystawa krajoznawcza w sali Giełdy zaprodukowała szereg prac kół młodzieży, jak albumy ze zdjęciami, rysunki, lalki w strojach ludowych z całej Polski, opisy krajoznawcze i t. p.

Zjazd był wyrazem pokaźnych wyników propagandy krajoznawstwa wśród młodzieży, która, jak widać, odnosi się do tej idei z całym zapałem. (mg.)

Napad rabunkowy pod Sanokiem

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość, iż w Zawadce Rymanowskiej, w powiecie sanockim, nieznani sprawcy po wytłoczeniu szyby w oknie wtargnęli do mieszkania Ryfki Propper, gdzie pod groźbą użycia broni zrabowali 200 zł. oraz dwa złote pierścionki. Przed odejściem z miejsca rabunku sprawcy wypili mleko. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 29 maja do 4 czerwca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do Nowego „Hotelu Europejskiego"

Biluchowski Zbigniew, dyr. Polminu — Drohobycz. Dr. Piotrowski Roman, docent Uniw. — Warszawa. Wagner Zbigniew, dyr. dóbr — Bilcza Złota. Kocół Alfred, starosta — Jarosław. Reimer Rudolf, śpiewak operowy — Wiedeń. Stelmaszyk Włodzimierz, przemysł. — Lublin. Rosińkiewicz Roman, dyr. — Biała Podlaska. Zdaniewski August, inżynier — Biała Podlaska. Steinhagen Artur, przemysł. — Warszawa. Terlecki Henryk, wł. dóbr — Hulcza. Fox Stanisław, dyr. browaru — Żywiec. Wartanowicz Józef, wł. dóbr — Dźwiniacz. Chomiaków Aleksander, przemysł. — Katowice. Wretowski Kazimierz, inż. — Katowice. Watta-Skrzydlewski Witold, wł. dóbr — Śrem. Dr. Opieliński Stefan, adwok. Poznań. Horowitz Maria, żona przemysł. — Kołomyja. Rozwadowski Jan, pułk. — Warszawa. Künstler Ferdynand, inżynier — Katowice. Metzis Józef, dyr. — Drohobycz. Radłowski Adam, dyr. kopalni — Borysław. Gromnicki Jan, wł. dóbr — Laskowce. Subtelny Leopold, przemysł. — Krzemieniec. Chmielowski Kazimierz, notariusz — Trembowla. **Weissberg Henryk, notariusz** Tarnopol. Biliński Antoni, notariusz — Nowe Sioło. Kobak Władysław, wiceprezyd. — Borysław. Engelberg Henryk, inżynier — Borysław. Bildzinkiewicz Stanisław, prokurent — Drohobycz. Sulimirski Stefan, inż. — Stryj. Kostkiewicz Stanisław, major — Nieśwież. Klawe Janusz, kupiec — Warszawa. Muszyńska Stefania, żona starosty — Stanisławów. Jaruzelski Marian, wł. dóbr — Kniaże. Rumbowicz Witold, inżynier — Warszawa. Nowiński Łucjan, przemysł. — Warszawa. Majewski Mieczysław, inż. — Jasło. Szczęsna Antonina, żona urzędn. — Kryłów. Kociński Adam, inspektor — Poznań. Świdziński Henryk, geolog — Warszawa. Igler Izydor, dyr. kopalni — Jasło. Wendykiewicz Kamil, inż. — Sosnowiec. Wartanowicz Mieczysław, wł. dóbr — Trojec. Ebert Jan, urzędnik pryw. — Poznań. Czerwiński Wacław, inż. — Biała Podlaska. Cząstka Jan, inż. — Krosno. Magdziarz Franciszek, przemysł. — Jarosław. Tlorian Józef, inżynier — Limanowa. Maryniarczyk Roman, inżynier — Katowice. Szenic Tadeusz, urzędnik — Poznań. Sieradzki Stanisław, urzędnik banku — Poznań. **Spieler Egon, przemysł. — Sanok.**

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 10 DZIEŃ WYŚCIGÓW niedziela 29 maja br.

Gon. I. Godz. 15. 500 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 kl. Dyst. ok. 2.400 m.

Aztor, j. Kozaczuk. Byczyna, j. Szymański. Mohacz, NN. Saperment, NN.

Gon. II. Godz. 15.30. 500 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

Cenis, j. Szarata. Ottawa, j. Kotlarz.

Gon. III. Godz. 16. 1.600 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.400 m.

Afganistan NN. Celedir, ż. Janusik. Gloriosa, NN. Jarema, j. Eljasz II. Poprad, j. Szymański.

Gon. IV. Godz. 16.30. 400 zł. Wojskowa. Dla 5 l. i st. koni. Dyst. ok. 4.000 m. (przeszkody).

Dafnis, ppor. Tychanowicz. Zuzanna, ppor. Juszczak.

Gon. V. Godz. 17. 700 zł. Dla 3 l. kl. Dyst. ok. 1.600 m.

Bij Polmodie, j. Polakowski. Diomara, j. Szarata. Horda II., j. Szymański. Jaremcza, chł. Haczkowski. 0 Karioka, NN. (startuje z drugiego szeregu). Łaskawa Pani II., NN. Napaść II., NN.

Gon. VI. Godz. 17.30. 1.100 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Bajarz, j. Szymański. Dekobra, chł. Haczkowski. Ewka, chł. Czych. Fredo, NN. Navy Cut, j. Kozaczuk.

Gon. VII. Godz. 18. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Achmed, j. Szymański. 0 Glorietta, NN. (siodłana w stajni, wprost do startu). Hamlet, NN. Jokohama, NN. Paradox, j. Eljasz II.

NASZE TYPY:

1) Aztor, Byczyna.
2) Cenis.
3) Celedir, Jarema.
4) Dafnis.
5) Diomara, Bij Polmodie, Jaremcza.
6) Ewka, Navy Cut.
7) Jokohama, Paradox.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Po długim szeregu dni chłodnych, chmurnych i słotnych sytuacja atmosferyczna w dniu wczorajszym uległa zmianie, dzień bowiem był cieplejszy i słoneczny i powracamy znów w okres tak bardzo oczekiwanej pogody.

Sytuacja na terenie bezpieczeństwa publicznego bez szczególniejszych wydarzeń. Raport policyjny notował w dniu wczorajszym dwa włamania mieszkaniowe. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Stanisława Ferenza (ul. Króla Leszczyńskiego 130), gdzie skradli futro i garderobę wartości 450 zł., podczas gdy druga szajka zaatakowała mieszkanie Stanisława Korkesa (ul. Piekarska 25), skąd zabrała garderobę i bieliznę wartości około 700 zł.

Poszukiwania za zbiegłą uczennicą, 16-letnią Bogusławą Pollakówną doprowadziły do stwierdzenia jej pobytu w Warszawie,



Musi zapłacić karę

Policjant: Tu nie wolno łowić ryb. Pan zapłaci karę.

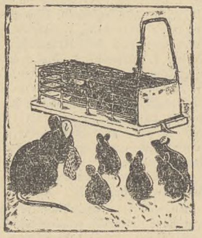
Wędkarz: Ja wcale nie łowię ryb — uczę tylko mojego robaka pływać.

— To, co innego. A czy mogę zobaczyć tego robaka?

Wędkarz wyciąga wędkę i pokazuje. Na to policjant:

— Pan i tak zapłaci karę. Robak nie ma spodenek do kąpieli, a kąpanie się bez ubioru kąpielowego jest zakazane.

PRZESTROGA



Widzicie tutaj waszego lekkomyślnego ojca!

PRZESĄDNA SŁUŻĄCA

— Dzwoniłam na Kasię trzynaście razy! Dlaczego Kasia nie przyszła?

— Bo ja jestem przesądna, proszę pani.

ZEMSTA JEST SŁODKA

Mały Kazio nie znosi, kiedy mu matka myje uszy. W przeddzień imienin ojciec pyta go, jaki prezent chciałby otrzymać na imieniny.

— Chciałbym chociaż raz w życiu umyć mamie uszy.

DEFINICJA

— Powiedz mi pan co to jest konferencja międzynarodowa?

— Konferencja międzynarodowa, to takie zebranie dyplomatów, na którym radzą, gdzie mają się znów zebrać na konferencję.

ZGUBA

— Panie przodowniku, wczoraj w nocy zginęła mi portmonetka w barze „Pod księżycem".

— Jak wyglądała?

— Szczupła, wysoka, blondynka i pieprzyk na lewym ramieniu.

SĄ JESZCZE INNE DOWODY

Nauczyciel wyjaśnia uczniom, że ziemia jest kulista.

— A więc zapamiętajcie, że ziemia jest okrągła jak kula. Kto w to nie wierzy, ten dostanie w skórę. Są zresztą jeszcze inne dowody, że ziemia jest kulista, ale wy tego i tak nie zrozumiecie.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

— Wiesz najdroższa, zrobiłem ci miłą niespodziankę — mówi Karol do żony.

— Jaką?

— Ubezpieczyłem swoje życie.

— A moje nie? — woła żona z oburzeniem. — Jakimiż egoistami jesteście, wy mężczyźni.

LOGICZNY WNIOSEK

— Dobra fotografia, prawda mężusiu?

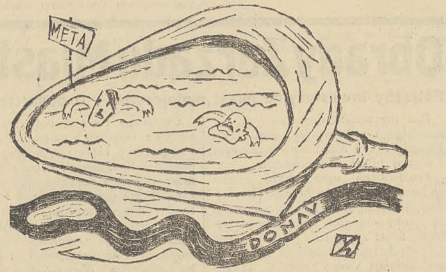
— Świetna! To pewnie migawkowe zdjęcie?

— A skąd wiesz?

— Bo masz na niej zamknięte usta.



Jak leniuch pracuje przy ścinaniu drzewa?



Hitler zwyciężył w „basenie naddunajskim..."

W sądzie

Sędzia: Twierdzi pan zatem, żeś to futro ukradł w stanie zupełnego opilstwa?

Oskarżony: Oczywiście... w przeciwnym bowiem razie wziąłbym jakieś lepsze.

* * *

— Ośm lat więzienia! Czy oskarżony ma co jeszcze do powiedzenia?

— Tak jest. Chciałbym przez pięć minut porozmawiać z swym adwokatem.

ODCIĄŁ SIĘ

— Pali pan?

— Nie! Od tytoniu tępieje rozum.

— Ale w młodości pewnie pan mocno palił?!

ZACZYNA

— No, Zygmunt, dajmy spokój tym kłótniom, przeprośmy się i bądźmy dalej przyjaciółmi. Życzę ci wszystkiego, czego ty mi życzysz.

— Znowu zaczynasz?

PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA

— Cóż to się stało, że masz przewiązane oko?

— To sąsiadka w pensjonacie wbiła mi szpilkę.

— Przez nieostrożność?

— Nie, przez dziurkę od klucza.

PISKLĘ KANARKA

Mały Zdziś ogląda po raz pierwszy w życiu ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym. Ujrzawszy zielone papużki brazylijskie, pyta się:

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

PROSTY SPOSÓB

Mały Zdziś połknął 5-złotówkę. Gdy rodzina odchodzi od zmysłów z rozpaczy, ktoś odzywa się nagle:

— Zawołajcie tylko egzekutora podatkowego, on wydostanie.



Jak sobie mały Jaś wyobraża przeniesienie starych, zasłużonych bolszewików na wyższe stanowiska...

W więzieniu

Adwokatowi X. powierzono z urzędu obronę jakiegoś bandyty.

Odwiedził on swego klienta w więzieniu w przeddzień sprawy, przez omyłkę jednak dozorcy przyprowadzono do rozmównicy innego więźnia.

— Jestem pańskim obrońcą — mówi adwokat — i mam pana jutro zastępować.

Doskonale — mówi więzień. — Jutro mają mnie właśnie wieszać, to niechaj powieszą pana mecenasa.



Ciągle molestowany lew brytyjski...

NIEZBĘDNY PRZYRZĄD

Moja pani, niech mi pani pożyczy trzepaczkę.

— Niestety, nie mogę. Mój mąż też jeszcze nie przyszedł do domu.

DOBRA POSADA

— Panie Kon, pański krawiec przyjął mnie za inkasenta i polecił ściągnąć mi od pana dawny dług.

— A toś pan dobrze trafił! Masz pan zapewnioną posadę aż do śmierci.

NIEOSTROŻNY

— Pan wie, że dla geologa 1000 lat, to tyle, co jedna doba?

— Ojej, a ja takiemu pożyczyłem wczoraj 10 zł.

JAK ON TO ROZUMIE

...Oskarżony... nie pomyśleliście podczas tej kradzieży z włamaniem o swoich biednych rodzicach?

— Wysoki sądzie... jestem pewny, że mój ojciec w takim wypadku też nie pomyślałby o podziale ze mną.

NIE WIEDZIAŁ

— Dlaczego świadek palcem nie ruszył nawet, gdy oskarżony bił swą żonę.

— A czy ja mogłem wiedzieć panie sędzio, że mu trzeba pomagać...

...program radjowy.

NIEDZIELA, 29 MAJA

Godz. 7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". — 7.20 Koncert orkiestry dętej. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 „Gazetka rolnicza". — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. „Przygotujmy się do sianokosów", pog. — Wł. Góralewski. — 8.50 Lw. „Ujmijmy handel bydłem w swoje ręce", pog. roln. — wygł. inż. A. Kosiba. — 9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. Sprawozdawcy: ks. M. Rękas i A. Bohdziewicz. — 10.30 Lw. Płyty. — 11.45 Lw. Przegląd teatralny w oprac. dr. Z. Żygulskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego. — 13.15 Lw. Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 „Powszechny Teatr Wyobraźni". — 17.00 Utwory Beethovena. — 17.30 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 „Powitanie lata" — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska Warta" — popularna audycja słowno-muzyczna. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. „Ta-Joj" Nr. 11: „Majówka do Brzuchowic" — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.40 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.41 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgł. P. R. — 22.00 „Letni wieczór w Warszawie" — audycja słowno-muzyczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczorntgo, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.25 Monachium. „Loreley" — Brucha.
19.30 Frankfurt. „Lohengrin" — Wagnera.
19.30 Lipsk. „Wolny strzelec" — Webera.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Bal maskowy" — Verdiego.

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER

Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202

JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

GŁOWICE
tłoki do motorów ropnych i gazowych oraz walce, plansichtry, kamienie młyńskie poleca Towarzystwo Budowy Maszyn Lwów, Janowska 134 9259

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia

HANAK

Piłsudskiego 21, I. p. 3322

ODLEWY
i konstrukcje żelazne wykonuje Towarzystwo Budowy Maszyn, Lwów, Janowska 134 9260

WALCE
plansichtry, kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a. 9261

BAROMETRY HYGROMETRY

poleca firma

KOPERNICKI i SYN

Lwów, Hetmańska 12

tel. 234-24. P. K. O. 143.590

MOTOCYKLE
James, — bezkonkurencyjna 100-ka dwuosobowa, najdłuższe rozstawienie osi kół, największy komfort. — Bez prawa jazdy i podatku dochodowego drogowego. — Warunki najdogodniejsze, Zwrot podatku 20 proc. — Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Oddział Łódź, Piotrkowska 175. 3389



SYPIALNIA
nowoczesna, oliwka kombinowana z orzechem — do sprzedania. Kurkowa 11 a, stolarz. 9590

ZDROJOWISKA

LETNISKO
dwór Sokole n/Sanem, plaża, park, pałac, Karpaty lesiste, warunki doskonałe. — Brandysowa, Lwów, Ossolińskich 11, tel. 239-21.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

TRZY POKOJE
z kuchnią, nowym, pełnym komfortem, w parterze, dla PP. Lekarzy lub tp. Piekarska 12 do wynajęcia. 9613

KURKOWA 58
4 pokoje słoneczne, komfortowe. 9616

FRIEDRICHÓW 8
I. piętro, 4 pokoje komfortowe, słoneczne. 9615

ŁADNY,
umeblowany, osobne wejście, odnajmę zaraz osobie na stanowisku. Zadwórzańska 74. 9610

4-POKOJOWE
pełnokomfortowe, frontowe, Kurkowa 33 wynajmę zaraz. Telef. 204-43 i 221-99. 9621

DUŻY
lokal biurowy, pokój umeblowany. Plac Bernardyński 14 — do wynajęcia. 9532

RÓŻNE

DUŻA FABRYKA
czekolady i karmelków poszukuje chrześcijanki, dobrze obeznanej z handlem, posiadającej 10 tysięcy złotych gotówki w celu założenia i prowadzenia reprezentacyjnego sklepu firmowego we Lwowie. Oferty tylko odpowiadające powyższym trzem warunkom prosimy kierować sub „Współpraca" do Biura ogłoszeń Polskiej Agencji Publicystycznej — Warszawa, Marszałkowska 95. 3390

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9614

HALLO!! LWÓW!!
Brudno wszędzie, — cicho wszędzie — proszę wezwać „Czystość" będzie. — Telef. 259-17. 616

Daj grosz na T. S. L.

PARCELA
uzbrojona, wybudować można dom trzypiętrowy, wolnostojący, cztery razy dwa pokoje na piętrze, najpiękniejsze położenie Lwowa — sprzeda gospodarz, Gundulica 6 (boczna Ponińskiego). 9622

LODOWNIE
hermetyczne, kuchnie nowoczesne najtaniej Meb-lak Milwiw, Sykstuska 30. 9624

FORTEPIAN
Bösendorfera, dłuższy, 300 zł. Romanowicza 22, parter lewy, 2—4. 9623



Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu
poleca fabryczny skład
ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20. (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe.
3394
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły



CHEVROLET

OBSZERNE — WYTWORNE — LIMUZYNY

CHEVROLET

AUTOBUSY — CIĘŻARÓWKI

Lwów, ul. Akademicka 7, telefon 210-36
JÓZEF i EMIL KOZŁOWSCY

Zamawiajcie
HIGIENICZNY SZTUCZNY LÓD
Z WODY WODOCIĄGOWEJ
Miejska Fabryka Lodu Sztucznego
we Lwowie
Udzielanie informacji i przyjmowanie zamówień załatwia biuro sprzedaży lodu sztucznego przy ul. Nowej Rzeźni l. 24 od godz. 8 do 15-tej, tel. 223-97, po godz. 15-tej tel. 223-58

WOLNE POSADY

KONKURS
Zarząd Główny TSL. we Lwowie ogłasza konkurs na następujące stanowiska nauczycieli, wakujące z dniem 1 września 1938 r. w Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym T. S. L. im. Marszałka J. Piłsudskiego w. Turce n/Stryjem: języka polskiego, ewentualnie z językiem ruskim, łacińskiego, niemieckiego, biologii z geografią, matematyki, fizyki z chemią, ćwiczeń cielesnych z zajęciami praktycznymi (siła męska). Podania zaopatrzone w odpisy metryki urodzenia, świadectwa obywatelstwa, dyplomu nauczycielskiego, ewentualnie magisterskiego, życiorys, referencje należy wnosić do 15 czerwca br. do Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. Pobory jak w szkołach państwowych. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 9572

POTRZEBNA
samodzielna krawczyni do prywatnego domu. Zgłoszenia Admin. pod „L. N.". 9619

POLKA
służąca do wszystkiego — z gotowaniem, potrzebna. Długie świadectwa. Zgłoszenia H. K. do Adm. 9618



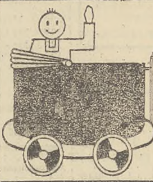
Wybiera się Pani w podróż... Czy w Pani neseserze znajduje się „Sudoryn"? Jedno pudełko pudru od potu „Sudoryn" Ap. Kowalski zapewni Pani świeżość ciała. 3361

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

AGRONOM
10 lat praktyki, kawaler, lat 36, szuka posady rządcy. Oferty pod „Wzorowy gospodarz". 9587

MAŁŻEŃSTWO
bezdzietne szuka małej do, zorców: może złożyć kaucję. Łaskawe listy do Admin. pod „Bezdzietni".



NAJLEPIEJ SIĘ CZUJĘ w wózku z firmy
A. KONIEWICZ i SYN
Lwów, ul. Batorego 12
Tel. 270-30
Największy wybór! Najniższe ceny! 3260

POT

NÓG RĄK, PACHWIN i t. p. uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patent. PUDRU „CSAVE"
2855 Próbny pakiet 50 gr.
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, UL. SYKSTUSKA 7
FILIE: Kopernika 15a i Halicka 16

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio **Fr. Zieliński** Lwów, KOŁŁĄTAJA 8. Telefon 228-10. 3338

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 czerwca 1938 r. o godzinie 10-tej w lokalu p. Dra Józefa Dolińskiego we Lwowie, ul. Jabłonowskich l. 8 II. p., celem uregulowania zaległości podatkowych od lokali za lata 1934, 1935 i 1936 na rzecz 3. Urzędu Skarbowego we Lwowie, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: 1 kredens jasny pokojowy, 1 stolik okrągły ciemny, 1 kanapa, 2 fotele, 4 foteliki, 1 kilim jasny, 1 aparat radiowy do sieci, 1 bieliźniarka jasna, 1 psycha o jednym lustrze jasna, 1 szafka nocna, 1 szafa podwójna — oszacowanych na kwotę ogólną 560 zł.
Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9·30—10-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egz.
3396 (podpis nieczytelny)

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

PIECE i KUCHNIE KAFLOWE
nowe stawia, stare naprawia tanio i solidnie we Lwowie i na prowincji
firma **M. Halibej** Piotra Skargi 5, telefon 261-65. Specjalność: piece oszczędnościowe
3368

ŁÓŻKA METALOWE

łóżeczka dziecinne w wielkim wyborze, tapczany nowoczesne, otomany, kanapki, fotele, garnitury salonowe, wkłady do łóżek, materace włosienne i z trawy morskiej oraz meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca
Fabryczny skład mebli **STEIL i Ska**
3329 ul. Kazimierza Wielkiego 28, tel. 264-13

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Ceł we Lwowie ogłasza przetarg ofertowy pisemny nieograniczony na dostawę materiału:
1) 140 m. — na płaszcze dla urzędników celnych w kolorze ciemno-zielonym,
2) 240 m. — na mundury dla dozorców skarbowych w kolorze ciemno-zielonym,
3) 45 m. — na mundury dla woźnych w kolorze ciemno-popielatym.
Termin składania ofert upływa dnia 14 czerwca 1938 r. godzina 10-ta po czym nastąpi ich otwarcie.
Informacje o szczegółowych warunkach przetargu udziela w godzinach urzędowych Oddział Gospodarczy Dyrekcji Ceł we Lwowie przy ul. Rutowskiego 17.
Oferty winny być złożone zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92 z 1937 r.).

Za Dyrektora Ceł
Naczelnik Wydziału I.
3397 **H. Miszewski**

AR-KA ul. Zimorowicza 17
telefon 260-62
poleca i wykonuje najelegantsze
OBUWIE wszelkiego rodzaju

Żarówki szczególnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje**
poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25 VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 6. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że dnia 2 czerwca 1938 r. o godz. 11-tej przed południem, odbędzie się w domu Schnappera Samuela zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej l. 30 we Lwowie licytacja następujących ruchomości, celem zaspokojenia pretensji Ubezpieczalni Społecznej w Złoczowie i Skarbu Państwa:
1) szafa trójdzielna 1 szt., cena szacunkowa 150 zł.
2) szafy jasne 2 szt., cena szacunkowa 150 zł.
3) psycha 1 szt., cena szacunkowa 80 zł.
4) zegar szafkowy 1 szt., cena szacunkowa 30 zł.
5) otomana kolorowa 1 szt., cena szacunkowa 30 zł.
6) kredens kuchenny 1 szt., cena szacunkowa 50 zł.
7) stolik pokryty suknem 1 szt., cena szacunkowa 50 zł.
Ruchomości wymienione można oglądać w dniu licytacji od godz. 8—11-tej w domu zobowiązanego przy ul. Zamarstynowskiej 30 we Lwowie.

Naczelnik Urzędu
3398 **Dr Wejwoda**

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 206-69 301 c

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.